№ 10 (28) Krasny Staw, dnia 15 maja 1922 r. Rok II.

PRENUMERATA:
Rocznie Mk. 960 f. —
Półrocznie „ 480 „ —
Kwartalnie „ 240 „ —
Miesięcznie „ 80 „ —
Numer pojed. Mk. 40—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce na przedostatniej stronie 25 Mk. na ostatniej 30 Mk.

# ZIEMIA KRASNOSTAWSKA

Organ samorządowo-społeczny Sejmiku Krasnostawskiego.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA

Adres Redakcji i Administracji: Krasny Staw, Sejmik Powiatowy. (telefon własny).

## Nowa fala.

Ogarnęła nas nowa fala drożyzny. Zjawisko to powtarza się tak często, że staje się prawie stałem, tem nie mniej budzi ono poważne zaniepokojenie ze względu na następstwa, jakie mu towarzyszą. Znowu zaczną się podwyżki, które za wzrastającą drożyzną nadążyć nie będą mogły, na tem tle zatargi pracowników z pracodawcami, a w rezułtacie zubożenie dalsze i tak już ubogiej rzeszy pracującej inteligencji i robotników.

O przyczynach i skutkach, powtarzającej się perjodycznie drożyzny, tyle się u nas i w świecie całym pisze i mówi, tak są sprzeczne i rozmaite ujęcia tej kwestji, tak ona jest złożoną i trudną do rozwiązania, że na tem miejscu nie będę się nawet silił pisać o skutecznym rad sposobie. Pragnę tylko zwrócić uwagę czytelników na stopień winy, jaki ponoszą w tym wypadku ludzie najbardziej drożyzną dotknięci i najwięcej zainteresowani, aby ją skutecznie zwalczać t. j. spożywcy.

Rzesze konsumentów uciskane dyktowanemi im przez handlujących i wytwórców cenami stoją bezradne i biernie się temu uciskowi poddają, wyczekując ratunku i pomocy zewsząd, a najwiącej od Rządu. Rząd też stara się złemu zapobiedz jak może, ale walka z zorganizowaną i solidarną spekulacją jest niezmiernie ciężka i, jak już zaznaczałem nieraz bez spółudziału i pomocy samego społeczeństwa, nie doprowadzi do celu. Akcja rządowa przechodziła też rozmaite fazy. Pierwotnie prowadzona była przez same czynniki rządowe t. j. Urząd do walki z lichwą i spekulacją Kiedy urząd ten nie mógł podołać zadaniu został na mocy ustawy Sejmowej zlikwidowany, spekulację zaś zwalczać poczęły sądy i rozmaite komisje z bardzo wydatnym udziałem społeczeństwa. Obecnie znowu p. Minister Skarbu został nadzwyczajnym komisarzem do walki z drożyzną, który zwalczanie swoje zamierza oprzeć głównie na czynnikach społecznych.

Akcja ta, tak jak dotychczasowe, nie wyda żadnych rezultatów dotąd, póki społeczeństwo z hypnozy drożyźnianej się nie zbudzi. Musimy zaprzestać być bierną masą, której kupiec dyktuje ceny i potęgować jego apetyt uległością. Dzisiaj nikt nie ma odwagi żądać towaru po cenach wytycznych, rzekomo dlatego, że towar zniknie zupełnie. Czy można sobie wyobrazić, że kupcy zapasy swe przechowają, zaś producent czy to rolny, czy przemysłowiec sam będzie wyłącznym odbiorcą swoich towarów. Gdyby kupcy, czy wytwórcy nie mieli tej pewności, że spożywcy przyjdą do nich po towar za każdą cenę bez protestu, że można wywołać zwiększony popyt zastraszeniem, że jutro może być jeszcze drożej, nie byliby tak skorzy do chowania towaru, gdyż obawę ryzyka, sami oni mieć powinni, że towar stanieje. Utarta w sferach handlujących opinja, że najlepiej nic nie sprzedawać bo im towar dłużej leży, tym lepszy na nim interes zrobić można, łatwoby się zachwiała, napotykając na zwartą i odporną postawę rzeszy konsumentów.

Nie trzeba się łudzić, iż postawę powyższą

**„MILJONÓWKA” d. 29.IV № 945.817, d. 6.V № 4.270.321, d. 13.V № 2.598.633.**

można wytworzyć inaczej, jak za pomocą organizacji, którą będzie niewątpliwie stowarzyszenie spółdzielcze. Kooperatywy dobrze zorganizowane, liczące dziesiątki tysięcy członków, jedynie mogą złamać dyktaturę kupca i producenta. Rozwijające się na Zachodzie spółdzielnie nietylko rugują nadmierne pośrednictwo handlowe, ale dążą do ujęcia w swe ręce produkcji, zakładając cały szereg własnych wytwórni.

Gdyby stowarzyszenia spółdzielcze u nas wojna światowa zastała wielkie i potężnie zorganizowane, śmiem twierdzić z cała pewnością, iż zamęt gospodarczy czasów powojennych dawałby się bez porównania mniej odczuwać i bez porównania w mniejszym stopniu wprowadzałby u nas ogólną dezorganizację. Musimy zrozumieć, że obok komisji dla cen wytycznych, obok aresztu i grzywien dla paskarzy, organizowanie się we własnych stowarzyszeniach spółdzielczych będzie najpewniejszym środkiem zaradczym na dzisiejszą niewolę ekonomiczną.

## Z naszej mizerji drogowej.

Ogłupić i odciąć od świata — oto były hasła, któremi się w swej polityce przeciw polskiej kierował ten najgłupszy z naszych zaborców, zaborca moskiewski. Wierny tym hasłom, nie zakładał w b. Kongresówce szkół, do założonych zaś dla zamydlenia oczu, oczywiście rosyjskich i rusyfikujących, nie przynaglał uczęszczać, w dziedzinie zaś komunikacji nie budował dróg, z wyjątkiem tych, które mu ze względów strategicznych były niezbędne. Jedno i drugie służyło temu samemu celowi, mianowicie, by odciąć nas od świata w dosłownem i przenośnem słowa znaczeniu.

Jakoż udało mu się to osiągnąć, albowiem w żadnym z b. zaborów nie mamy tylu analfabetów, co tutaj, i nigdzie indziej poza Kongresówką nie przedstawiają się drogi tak katastrofalnie. To też z jednej strony nadzwyczaj twardy orzech ma tutaj do zgryzienia młody samorząd polski, tak w dziedzinie szkolnictwa, jak i administracji, z drugiej zaś niezwykle szerokie i wdzięczne pole do pracy. Niestety nie może się on dotąd, mimo 4-letniego blisko istnienia bez skrzydeł opiekuńczych, poszczycić pożądanemi owocami. Przynajmniej tak jest w naszym powiecie, który o ile na polu organizacji szkolnictwa powszechnego zrobił tyle, że należy do rzędu lepszych powiatów b. zaboru rosyjskiego, o tyle pod względem budowy, czy choćby gruntownej poprawy dróg z pewnością trzeba go zaliczyć do najbardziej zacofanych.

A przecież to rzecz niezmiernej doniosłości kulturalno-gospodarczej, tak, że wypadałoby ją stawiać na równi ze szkołą. Niestety jednak, jak to już zaznaczono, nic na tem polu nie zdziałano, choć mamy Rady Gminne i chlubimy się Sejmikiem Powiatowym i choć wciąż się słyszy ogólne narzekania na opłakany stan dróg, co więcej, choć się o nich na każdem posiedzeniu tegoż Sejmiku rozprawia, a nawet jakieś zbawienne plany uchwala. Fakt jednak jest faktem, że do Żółkiewki i tam dalej, czy bliżej na południowy zachód lepiej się nie wybierać czasu wiosny czy jesieni, że taka sama obawa dręczy cię, biedny podróżny, gdy się chcesz puścić w stronę Czajek, czy Rudnika i t. d. i t. d. Wszędzie bowiem czyha na cię bezdenna topiel błota, lub gdy ją łaskawe niebo osuszy, karkołomne wyboje!

Lecz ludzie jeździć muszą, więc jeżdżą biedaczyska i klną, na czem świat stoi, i rwą postronki i łamią osie u wozów i nękają najbiedniejszą z tego wszystkiego chudobę. Ale cóż to może obchodzić Wojtka, że zdarzył się taki wypadek Wickowi: chwała Bogu, że on uszedł cało. I tak ciągnie się ten marazm z roku na rok i kto wie, jak jeszcze długo ciągnąć będzie. Brak jest wśród tych ludzi człowieka—siłacza, któryby wziął ten kamień przeszkody i odrzucił go precz jak w allegorji Orzeszkowej.

Oprócz braku poczucia solidarności brak też zrozumienia własnego interesu, względnie własnej szkody. A przecież nie taka to znowu filozofja, by nie mógł sobie obliczyć jej—jeśli już o szkodzie mowa — każdy, kto umie liczyć choćby na palcach własnych rąk. Tylko się otrząść z apatji i zamiast puszczać dym z papierosa bezmyślnie, myśleć przy tem i dojść do wniosku: Trzeba budować, będziemy budować, musimy zbudować i to zaraz!

Nie jestem fachowcem i nie potrafię obliczyć, ile to szkód ponosi nasz powiat choćby do przebrnięcia, przez to jedno, że wskutek złych dróg niemożliwych w pewnych porach roku musi się torować nowe drogi na polach, po obu ich stronach, przez co niszczy się zasiewy, sądzę jednakowoż, że przy dzisiejszych cenach ziemiopłodów idą one w grube miljony. Jeśli się zaś do tego doliczy te miljony, jakie się traci na niszczeniu inwentarza, używanego na wybojstych i błotnistych drogach, na bezpotrzebnym marnowaniu czasu na jazdę noga za nogą i na niedosięganiu tych nieprzeliczalnych korzyści, któreby dała dobra droga, to śmiało można zaryzykować twierdzenie, że czyni to rocznie kilkadziesiąt miljonów, za które możnaby co rok budować po kilka kilometrów znakomitego gościnca. Gdyby się zaś do tego dołączyło jeszcze to, co się dziś wydaje na bezplanową, dorywczą naprawę dróg, i ściągane na ten cel podatki, to liczba tych kilometrów podwoiłaby się.

W ten sposób bez wielkiego wysiłku w ciągu jakich 10 lat mielibyśmy w powiecie całą sieć dróg bitych, obecne zaś osławione drożyska przeszłyby do sfery przykrych wspomnień z przeszłości.

Tyle miałbym do powiedzenia z racji jednorazowego wyjazdu do Żółkiewki i pobliskiego Latyczowa i przechadzki na Krakowskie Przedmieście, w czasie których serce mi się krajało, gdym patrzył na zajeżdżone i zadeptane szerokie pasy pól z powodu złej drogi.

Może ktoś z ludzi, bardziej ku temu powołanych, zechce się podjąć ściślejszego obliczenia poruszonych szkód wogóle wynikających zaś z wytłaczania zasiewów specjalnie.

Trzeba walić w ten mur sobkostwa i ciemnoty, aż się w nim wywali otwór na powiew świeżego powietrza. *M—w.*

## Tydzień Czerwonego Krzyża.

„Ramionami swemi Polski Czerwony Krzyż chce ogarnąć Polskę całą. Chrystusowe godło cierpienia, które wzięliśmy za swój znak, pragnie usunąć z ziemi naszej wszelkie cierpienie. Biorąc się do budowy zdrowej przyszłości narodu, Polski Czerwony Krzyż pragnie mu dać szczęście. Podejmując pracę dla

wszystkich, wszystkich ze sobą mieć musi. Kardynalnym więc warunkiem rozwoju Polskiego Czerwonego Krzyża i owocności jego zabiegów dla dobra ogółu, jest sympatja i współpraca tegoż ogółu." Temi słowy autor wstępnego artykułu organu Polskiego Czerwonego Krzyża przypomina ogółowi o zadaniach Towarzystwa i zachęca go do współpracy. Z przykrością stwierdzamy, że brak uświadomienia narodowego co do celowości zadań podjętych przez Polski Czerwony Krzyż jest dzisiaj jeszcze elementarną przeszkodą na drodze jego rozwoju.

Hasła Towarzystwa nie znalazły dotąd należytego oddźwięku w społeczeństwie, a potrzeby narodowe, wołające o tysiąckrotnie wzmożoną jego działalność humanitarną i samarytańską, nie zostały zaspokojone. Z chwilą, gdy każda pierś polska ozdobi się godłem Polskiego Czerwonego Krzyża, a każda dłoń przyłoży się do jego pracy i serca odezwą się na jego hasła, wtedy dopiero Polski Czerwony Krzyż będzie mógł spokojnym okiem spojrzeć w swe jutro z ufnością,że podoła olbrzymim zadaniom. Pojmując doniosłą rolę, jaką odegrać ma Czerwony Krzyż w dziele budownictwa przyszłego szczęścia narodowego, wytężyć musimy wszystkie siły, aby pod budowę gmachu szczęścia, mocy, zdrowia i dobrobytu przyszłych pokoleń położyć trwały fundament w postaci rozbudzonej dziś i powszechnie wszczepionej w masy sympatji i współdziałania Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi opartemu na pełni świadomości i uznania dla jego celów, zadań i prac. Celem pobudzenia wsród ogółu tej powszechnej świadomości Polski Czerwony Krzyż na całym terenie obszernej Rzeczypospolitej urządza w miesiącu maju szturm generalny do umysłów i serc ludzkich. Maj wybrany dlatego, że jest to miesiąc radości i miłości; a miłość bliźniego, ta najszczytniejsza miłość, na jaką zdobyć się może serce ludzkie i radość z każdej łzy otartej, z ocalonego istnienia -- to są przewodnie hasła Czerwonego Krzyża. Zbiórka, kwesta trwać będzie cały tydzień od 21—28 maja, aby nawet najobojętniejszy zainteresował się działalnością Czerwonego Krzyża i zapisał się w poczet jego członków. Spodziewamy się, że na prowincji samorzutnie powstaną komitety i że w akcji „tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża" chętnie wezmą udział przedstawiciele duchowieństwa, władz administracyjnych, nauczycielstwa, organizacji społecznych, kupiectwa i inni. Byłoby pożądane, aby w dniu 21 maja odbyła się zbiórka w kościele, jednocześnie w tymże dniu należałoby zbierać ofiary przed kościołem i na mieście, zorganizować przedstawienia i zabawy oraz przyjmować zapisy na członka. W dniach 22, 23, 24, 26 i 27 winny odbywać się kwesty domowe, werbowanie członków, opodatkowanie przemysłu i handlu, kwesta na terenie wsi. 25 i 28 maja kwesta uliczna (znaczek), zabawy ogrodowe, przedstawienia koncerty i t. p. Odezwy, plakaty, wezwania, nalepki na szyby, znaczki do kwesty uliczne, broszurki, znaczki członkowskie otrzymać można w Krasnymstawie u prezesa Oddziału Towarzystwa.

Pamiętajmy, że tego rodzaju zbiórki Czerwonego Krzyża urządzone są w tym czasie na całym świecie i że Liga Czerwonych Krzyży wyznaczyła miesiąc maj na wszechświatowy tydzień Towarzystwa. Wszyscy, mamy świeżo w pamięci widoczną, niezaprzeczalną zasługę Polskiego Czerwonego Krzyża w czasie minionej zawieruchy wojennej. Lecz stosunek ludności do naszej instytucji nie powinien się na tem kończyć. Jeśli ją wspieramy, to nie tylko przez pamięć dnia wczorajszego, lecz musimy mieć na oku nasze trudne „dziś" a tembardziej doniosłe dla dobra kraju „jutro."

*Civis.*

---

JAN OLESIUK.

# ZARYS ROZWOJU STOWARZYSZEŃ SPOŻYWCZYCH

## w b. Kongresówce *).

1)

### I.

Początek ruchu spółdzielczego w b. Kongresówce przypada na smutną dobę popowstaniową. Po nieudanej próbie urzeczywistnienia marzeń i nadziei, nadchodzi reakcja przeciwko dawnym dążeniom. Społeczeństwo przychodzi zwolna do siebie i zaczyna szukać innych dróg, wiodących do podźwignięcia kraju, wycieńczonego ubytkiem najruchliwszych i najlepszych żywiołów i kilkuletnim zastojem gospodarczym z upadku. Zjawiają się nowe hasła: pokojowego odrodzenia i „pracy u podstaw." Widać ożywione krzątanie się na wszystkich polach działalności społecznej, dążenie do ekonomicznej poprawy i podniesienia materjalnego ludności, popieranie rozwoju handlu i przemysłu. W całej tej działalności przykład Europy Zachodniej odgrywa poważną rolę. Jest więc rzeczą całkiem naturalną, że, rozwijający się tam i potężniejący, ruch spółdzielczy obudził chęć do naśladownictwa i wywołał próby tworzenia kooperatyw w kraju naszym.

* Praca niniejsza obejmuje w zarysie rozwój stowarzyszeń spożywców od czasu powstania pierwszej kooperatywy aż do wybuchu wojny światowej.

Inicjatywa powstała w gronie osób, skupiających się dokoła redakcji „Ekonomisty," wychodzącego naówczas w Warszawie pisma, poświęconego naukom ekonomiczno-społecznym. Na skutek starań redaktora tego pisma Antoniego Nagórnego i Juljana Statkowskiego 1 lutego 1869 roku zostaje zatwierdzona ustawa pierwszego stowarzyszenia spożywczego p. n. „Merkury" w Warszawie. Założyciele biorą się z ogromnym zapałem do pracy. Przy przyjmowaniu zapisów na członków „tłum otaczał stoliczek założycieli i przedsionek resursy obywatelskiej. Zainteresowanie było ogólne nietylko w Warszawie, lecz i w innych miastach, dopatrywano się bowiem w stowarzyszeniu spożywczem jednego ze środków polepszenia bytu i dźwignięcia z upadku."[1]) Przy końcu pierwszego półrocza „Merkury" liczył 1212 członków, 10592 rb. kapitału udziałowego i przy obrocie 75349 rb. dał 2442 rb. czystego zysku, z którego wypłacono stowarzyszonym 4⁰/₀ dywidendy od zakupów. Jest to więc dość pokaźny rezultat i niewiele stowarzyszeń na Zachodzie może się poszczycić podobnym początkiem. W tym samym czasie powstaje dwie kooperatywy na prowincji, a mianowicie: „Oszczędność" w Radomiu i „Zgoda" w Płocku, ale już o rozmiarach znacznie skromniejszych. „Zgoda" ma przy założeniu 185 członków i 1551 rb. kapitału udziałowego, a „Oszczędność" tylko 180 członków z 1115 rb. kapitału. Nowopowstające zrzeszenia zakreślają sobie badzo szerokie cele. W § 2 ustawy „Merkurego" czytamy, że stowarzyszenie „może w

1) Ateneum r. 1894.

# Ogrody warzywne.

Pod słowem ogrody warzywne rozumiemy większe, lub mniejsze tereny ziemi, na których zamierzamy hodować warzywa, bądź wyłącznie dla swego użytku, bądź też staramy się z posiadanego terenu ziemi wyciągnąć jaknajwiększe korzyści przy stosunkowo jaknajmniejszym nakładzie pracy i pieniędzy. Specjalni hodowcy warzyw, od dawna już zrozumieli znaczenie hodowli i oddawna pracują w kierunku polepszenia naszych stosunków warzywniczych. W wysokim stopniu do podniesienia kultury warzyw i wiedzy ogrodniczej przyczyniły się różne książki ogrodnicze, których to autorowie dłuższy czas pracowali w kierunku doświadczalno - naukowym w danych działach. Ziarno wiedzy teoretyczno - ogrodniczej rzucone już w przygotowaną rolę wydało zupełnie piękne płony, pod postacią większych lub mniejszych ogrodów, założonych przez większych właścicieli ogrodników, lub też ogródków małych bardzo wzorowo prowadzonych przez skrzętne nasze gosposie. Każdy zaś człowiek pragnący założyć ogród warzywny, w którym by chciał otrzymać piękne warzywa, musi najsampierw wyszukać odpowiedni teren, który by się najlepiej nadawał pod uprawę warzyw. A zatem na terenie tym powinna być ziemia możliwie żyzna, o podglebiu przepuszczalnem, następnie teren powinien mieć lekką pochyłość ku południowi, południ.-wschodowi, lub zachodowi. Najgorsze pochylenia są północne. Pochylenie ziemi w pewnych kierunkach świata, czyli t.z.wystawy mają olbrzymie znaczenie w hodowli. Naturalnie ziemia pochylona ku południowi jest wystawiona na silne działanie promieni słonecznych i rośliny cały dzień mogą się kąpać w cieple słonecznem. Następnie ziemia podczas dnia zabiera dużo ciepła, które później podczas nocy z powrotem wydziela, a rośliny w wysokim stopniu z tego ciepła korzystają. Wystawa północna z tych dobrodziejstw korzystać nie może. Innym bardzo ważnym czynnikiem jest to, aby ogród warzywny był koniecznie uchroniony od wiatrów, jakie u nas na wiosnę często spotykamy. W tym celu należy miejsce pod ogród wybrać o ile możności ciche, to znaczy zasłonięte od działania wiatrów, zwłaszcza zachodnich i północnych.

Z braku zaś osłony naturalnej, jeżeli to możliwe, powinniśmy zrobić zasłonę sztuczną, osłaniając ogród płotem, parkanem, lub murem i baczyć, aby ochrona zwłaszcza od zachodu lub północy była wyższą, by mogła lepiej powstrzymać wiatry. Dobrze jest także od wymienionych stron posadzić krzewy leszczyny szlachetnej, lub dereni jadalnej, lub ewentualnie drzewa dzikie, parkowe. Na terenie w ten sposób obranym należy porobić drogi i wytyczyć kwatery. Na kwatery zaś należy jesienią nawieźć nawozu przynajmniej 30 wozów parokonnych na morgę. Grubo zależnie zaś od tego w jakiej kulturze była ziemia przedtem. Nawozu większa ilość nigdy nie zaszkodzi, ale od czasu do czasu należy glebie dać wapna. Nawóz dany wczesną jesienią powinien być płytko przyorany, aby jeszcze przed zimą mógł się należycie rozłożyć. Mylne jest mniemanie, że nawóz głęboko przyorany jesienią ma więcej wilgoci i łatwiej się rozkłada. Nawóz rozkładają na prochnicę tak zwane bakterje nitryfikacyjne, a za tem stworzonka żywe, które do swojego życia potrzebują dużo tlenu i ciepła. Nawóz głęboko przyorany jesienią nie może się rozkładać normalnie i torfieje. Proces rozkładu nawozu odbywa się tylko jesienią i na wiosnę. Więc też nawóz należy dawać jesienią, a wiosennego nawożenia należy o ile możności unikać. Nawóz przyorany

---

różnych miejscowościach Warszawy zakładać handle i składy, tanie kuchnie, warsztaty dla przygotowania wyrobów powszechnego użytku, jak odzież, obuwie i t. p. oraz przedsiębrać inne tego rodzaju operacje handlowo przemysłowe." „Merkury" zakłada trzy sklepy w różnych punktach miasta, bazar i jatkę dla sprzedaży mięsa. „Zgoda" zakłada i prowadzi przy sklepie spożywczym kasę pożyczkową.

Jednak, pomimo tych wcale niezłych początków, stowarzyszenia nie rozwijają się, jakby należało. Entuzjazm mija; ogół, nie widząc korzyści doraźnych, dla sprawy spółdzielczości obojętnieje. W końcu r. 1873 „Merkury" liczy 1387 członków, „Zgoda" tylko 235, bardzo więc naprzód spółki te się nie posunęły. Dywidenda wciąż maleje; w tym samym roku „Merkury" wypłaca tylko 2%. Widzimy zjawisko jeszcze gorsze — obojętność członków na losy własnego stowarzyszenia. „Nie wykreślają się oni wprawdzie, ale mało korzystają z urządzonej w sklepie stowarzyszenia sprzedaży, a tym sposobem rozwój instytucji uniemożliwiają.[1])

Czemu więc to niepowodzenie naszych pierwszych prób przypisać należy? Przedewszystkiem temu, że posiew padł na glebę niewłaściwą. Była nią warstwa ludzi względnie zamożnych, której różnorodnych potrzeb, początkujące, niezasobne w kapitał, sklepiki zaspokoić nie były w stanie. Nie miało również stowarzyszenie dla warstwy tej ekonomicznej doniosłości, gdyż groszowe oszczędności, jakie kooperatywa dawała, były dla jej członków bez wielkiego znaczenia. Wywierała raczej ta skromna dywidenda wręcz przeciwny skutek, bo zawodziła pokładane nadzieje i studziła zapał, jaki w pierwszych chwilach wśród członków panował. Już w r. 1872 „Ekonomista" w sprawozdaniu z działalności trzech pierwszych stowarzyszeń pisze o „Merkurym," że ma on jedną „organiczną wadę," wskutek której póty będzie chromać, dopóki się jej nie pozbędzie. Oto dlatego, iż wywołała go niepotrzeba, ale, że został założony „dla ludzi potrzebujących przez ludzi dobrej woli, którzy pojmując doniosłość stowarzyszeń spółdziaławczych,[1]) chcieli je nam przyswoić i dotąd przeważnie z tej kategorji ludzi rekrutowali się jego członkowie." Dopóki więc „ludzie potrzebujący nie zastąpią ludzi dobrej woli, dopóty „Merkury" nie będzie odpowiadał swemu celowi." Należy przypuszczać, że podobny stan rzeczy panował w „Zgodzie" i Oszczędności." Że świadomość o istotnem powołaniu kooperatywy istniała już i wówczas, dowiadujemy się z tegoż sprawozdania. Mianowicie sprawozdawca przypuszcza, że gdyby „Merkury" postarał się o pozyskanie na członków robotników i drobniejszych rzemieślników.... to zdołałby przełamać trudności. Wymienia więc warstwę ludności, wśród której idea spółdzielcza robi u nas dzisiaj największe postępy. Tylko, że drogą do celu tego prowadzącą, wskazuje niewłaściwą. Wyraża bowiem życzenie, aby fabryki miejscowe nawiązały stosunki rozrachunkowe z „Merkurym" na rzecz swych

(D. c. n.)

1) Ekonomista r. 1878.

1) Przymiotnik „spółdziaławczy" używano pierwotnie zamiast spółdzielczy.

jesienią należycie się przed zimą w glebie rozłoży, a podczas zimy w glebie wymarzną wszystkie szkodniki roślinne. Na wiosnę ziemię tą nieco głębiej należy jeszcze raz przeorać i kilka dni poczekać, aby ziemia wróciła do normalnego stanu, to znaczy nabrała struktury gruzełkowatej. Ziemię taką przed sadzeniem lub siewem należy jeszcze dobrze uprawić broną, lub kultywatorem i porobić zagony, lub jeżeli ma być uprawa płaska zrobić znacznikiem znaki i wysadzić, lub wysiać warzywa. Dalsza uprawa warzyw polega głównie na utrzymaniu w czystości ziemi i nie pozwalaniu zarastać chwastami plantacji warzyw. Następnie rośliny zbyt gęsto zeszłe należy w porę przerwać, aby dać im możność lepszego rozwoju i grubienia.

Rośliny okopowe należy okopywać i ziemię dobrze spulchniać i chwasty tępić. Jeżeli zachodzi potrzeba to rośliny powinno się podlać, lecz wodą wystaną. W tym celu należy w ogrodzie warzywnym w pewnych miejscach wkopać beczki, lub zrobić baseny betonowe. Jeżeli kolejno wszystkie roboty wykonamy z całą pewnością siebie i zrozumieniem rzeczy, to niewątpliwie otrzymamy zupełnie zadawalniające zbiory i praca nasza sowicie się wynagrodzi. Więc też nie powinniśmy czekać i zwlekać, lecz zaraz zacząć uprawiać naszą ziemię w ogrodach, zacząć postępową hodowlę warzyw, a w ten sposób staniemy na równi ze wszystkimi hodowcami postępowymi za granicą, w ten sposób rynki nasze zostaną napełnione towarem okazowym, dobrym i tanim, nie usłyszymy słów, że brak warzyw na rynkach polskich.

*Ignacy Denderski*
Instruktor Okr. Zw. Kółek Rolniczych
w Krasnymstawie.

# Życie samorządowe powiatu.

**(Wiadomości celem zaznajomienia z bieżącą działalnością Sejmiku, Wydziału Powiatowego, Rady miejskiej i gminnych).**

## Z Wydziału Powiatowego.

Wydział Powiatowy na ostatniem posiedzeniu w dniu 3-go maja b. r. załatwił między innemi następujące sprawy:

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie delegata Wydziału p. Przewodniczącego z przebiegu zjazdu akcjonarjuszów Banku Komunalnego na którym nakreślono program pracy na rok przyszły, przewidujący konieczność zwiększenia kapitału dla ożywienia dotychczasowej akcji. Program pracy przewiduje rozszerzenie statutu, któryby umożliwił posługiwanie się kapitałem prywatnym. W celu zaś rozpowszechnienia działalności Bank zamierza pozakładać kilka filji.

Sprawozdanie z delegacji na Zjazd Zrzeszenia Sejmików w Warszawie złożyli p. p. Olesiuk i Gliszczyński, podkreślając ważniejsze sprawy, będące przedmiotem obrad Zjazdu a mianowicie: a) dokonanie wyboru specjalnego komitetu rzeczoznawców, któryby określił jakie i na jakich warunkach agendy urzędów państwowych mogłyby być przejęte przez komuny, b) postanowienie zwołania w przeciągu 2-ch miesięcy zjazdu poświęconego organizacji szkolnictwa i udziału w niej samorządu, c) przyjęcie wniosków, dotyczących popierania przez Samorząd Banku Komunalnego i prac Związku Urzędników Samorządowych nad organizacją biurowości komunalnej, d) w końcu referaty w sprawie opieki nad dziećmi w samorządzie.

Zatwierdzono umowę na dostawę szabru dla budowy drogi powiatowej Krasnystaw—Żółkiewka, wprowadzając do umowy konieczne pod względem formalnym poprawki i uzupełnienia warunkujące termin dostawy.

Na stanowisko technika drogowego przy Wydziale Powiatowym przyjęto p. Henryka Sadowskiego na warunkach płacy miesięcznej wedle VIII kategorji płacy dla pracowników państw. łącznie z przewidzianemi procentowemi dodatkami sejmikowemi.

Zadecydowano, że, zgodnie z przedłożoną ofertą techniczne kierownictwo nad budową drogi obejmuje p. Sadowski, jako odpowiedzialny kierownik przed Wydziałem Powiatowym, a Komisja drogowa jako organ doradczy i kontrolujący służyć będzie pewną dyrektywą w całokształcie budowy drogi. W ten sposób powołano do życia przewidziany budżetem referat drogowy.

Wysunięty postulat w przedmiocie prowadzenia gospodarki taboru spowodował uchwałę, stwierdzającą nieodzowną konieczność przeprowadzenia sankcji taboru.

Prekluzyjny termin dla ściągnięcia ostatnio nałożonego na gminy podatku sejmikowego w wysokości 10 mk. od morgi prolongowano do dnia 25 maja r. b. z tem, że po upływie terminu należy doliczać na ogólnych zasadach procenty zwłoki.

## Z Rady Miejskiej.

Rada miejska w Krasnymstawie uchwaliła pół miljona marek na tępienie gawronów za pomocą strychniny.

Tępienie gawronów niszczących doszczętnie zasiewy jest doprawdy rzeczą ważną dla rolników i należałoby zastanowić nad skutecznymi sposobami tępienia szkodników. Tylko czy okaże się celowem tępienie za pomocą trutki, w to trochę wątpimy. Rada prawdopodobnie zamyśla truć gawrony za pomocą zatrutego ziarna, w tym wypadku, prócz gawronów może się wytruć znaczna ilość pożytecznego ptactwa, co znowu przyniesie szkodę rolnikom. Czy nie lepiej byłoby wypraktykowanym sposobem niszczyć gniazda wraz z jajami. Wdrapywanie na drzewa można uskuteczniać za pomocą „haków" używanych przy zakładaniu linji telefonicznych. Sądzimy, że kosztowałoby to taniej i rezultat byłby lepszy.

Sprawą tępienia gawronów winien się zająć Sejmik i wydać odpowiednie obowiązujące postanowienia.

Na posiedzeniu Rada miejska przychyliła się do wniosku Magistratu oznaczenia cen drzewa opałowego z lasów miejskich; 1 m$^3$ drzewa twardego obecnie kosztuje 3000 mk., miękkiego od 1800 do 2200 mk.

Naszem zdaniem, sprawy oznaczenia ceny drzewa należą wyłącznie do atrybucji Magistratu i niepotrzebnie Rada Miejska temi sprawami się zajmuje.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa wydzierżawienia nowin po porębach leśnych. Magistrat zajął stanowisko, że nowiny należy wydzierżawić na 2 lata zaś na trzeci rok zasiewać we własnym zarządzie. Zdaniem Magistratu ten system pozwoliłby miastu

osiągnąć zboże potrzebne dla przytułku i ochronki i słomę dla taboru miejskiego. Rada jednak zajęła odmienne stanowisko i postanowiła nowiny wydzierżawić na 3 lata biednej ludności.

Naszem zdaniem, Magistrat miał zupełną rację, że tym sposobem uda się przeprowadzić terminowe zalesienie nowin. Miasto powinno w pierwszej linji przedewszystkiem z majątku swego wyciągnąć jaknajwiększe korzyści, a potem się uciekać dopiero do opodatkowania obywateli. Rada Miejska wprawdzie stała na stanowisku dopomożenia ubogiej ludności dzierżawiącej nowiny. Jednak czy nie lepiej byłoby wogóle we własnym zarządzie obsiewać i karczować nowiny, a rzeczywiście biednym sprzedawać zboże po zniżonej cenie. Ten system dałby możność uzyskania dla miasta większych dochodów z równoczesnem uwidocznieniem cyfrowem sum wydawanych na opiekę społeczną.

# Z gmin.

## Sprawy administracyjne.

Rada gminna w Łopienniku postanowiła oznaczyć 3 dni w tygodniu, w których Urząd gminny byłby otwarty dla interesantów i w tych dniach wójt ma być w Urzędzie gminnym.

Uchwała Rady nie może być zatwierdzona przez Wydział Powiatowy, gdyż Urząd gminny,jako urząd publiczny państwowy winien być otwarty codziennie. Wskazanem jednak byłoby oznaczenie godzin dla interesantów jak również oznaczenie dni w tygodniu, w których wójt jest obowiązany przebywać w Urzędzie. Interesanci przeto mający albo wpłacać albo pobierać pieniądze z kasy, wiedzieliby, że tylko w pewnych dniach mogą podczas obecności wójta załatwiać swe sprawy, zaś w inne dni sam sekretarz mógłby udzielać informacji i t. p. Pomału dojdziemy do tego, że gminy będą musiały mieć własnego kasjera stale urzędującego. Obecnie bowiem wójt zamiast być kierownikiem całej gospodarki gminnej, schodzi tylko do roli kasjera a na tem cierpią sprawy gminne.

## Sprawy szkolne.

Rada gminna w Rudniku postanowiła zażądać od Dozoru szkolnego wyrachowania z pobranych pieniędzy w okresie budżetowym 1921 r. oraz odnieść się do R. S. P. o zarządzenie wyborów do Dozoru szkolnego, którego kadencja już się ukończyła a delegat Rady nie bierze udziału w posiedzeniach Dozoru.

Naturalnie, o ile kadencja Dozoru się ukończyła, Rada Szkolna Powiatowa winna zarządzić nowe wybory. Co zaś do wyrachowania Dozoru z pobranych funduszów w okresie budżetowym 1921 r. to wedle wydanych rozporządzeń Urząd gminny winien prowadzić rachunkowość i raczej Dozór powinien od Urzędu żądać zestawienia rachunkowego. Jeżeli jest inaczej to jest źle. Do Dozoru z urzędu wchodzi członek Rady gminnej i jeżeli Przewodniczący nie zaprasza delegata Rady na posiedzenia dozoru, to Rada gminna winna wnieść zażalenie do Inspektora szkolnego. Czy jednak uchwała Rady nie została spowodowana prywatną animozją?

## Sprawy drogowe.

Rada gminna w Rudce postanowiła pociągnąć do świadczeń na rzecz dróg właścicieli młynów, używających drogi i mosty na podstawie uchwały sejmowej z d. 10/XII 1920.

Bardzo słusznie! Ci co psują drogę dla swoich korzyści powinni dawać większe świadczenia na naprawę drogi. Pierwsza Rada w Rudce pragnie skorzystać z ustawy Sejmowej. Należałoby, aby i inne gminy w ten sposób postępowały, gdyż wtedy i drogi będą lepsze. Wpierw jednak należy w myśl właśnie powyższej ustawy przeprowadzić uchwałę, uznającą pewne drogi za gminne, gdyż wedle nowej ustawy, drogi gminne przestają się dzielić na drugorzędne i trzeciorzędne a stają się drogami gminnemi, utrzymywanemi przez gminę ze współudziałem adjacentów drogowych.

Rada gminna w Łopienniku postanowiła powołać do życia Komisję drogową, której zadaniem będzie zbadać stan mostów i dróg, i swoje wnioski, tyczące się naprawy dróg przedstawić Urzędowi gminnemu.

Bardzo słusznie!

## Sprawy podwodowe.

Rada gminna w Rudce postanowiła wyznaczyć powinność podwodową z każdych 6 morgów jedną podwodę; kto nie posiada koni a ma ziemi więcej jak 6 mórg, winien podwodę nająć i dostarczyć w razie potrzeby.

Zdaje się nam, że gmina Rudka nie będzie potrzebować tyle podwód w ciągu roku. Przy rozkładaniu ciężarów podwodowych należy czuwać nad tem, aby wszyscy równomiernie byli obciążeni. Przy takim rozkładzie jedni mogą dać podwody, podczas gdy na drugich zupełnie kolej nie przyjdzie.

## Sprawy bezpieczeństwa.

Zebranie gminne w Fajsławicach postanowiło wezwać sołtysów i wartowników wiejskich, aby włóczęgów oraz młodzież zakłócającą spokój nocny i porządek, dostawiali do Urzędu gminnego, gdzie po spisaniu protokółu, sprawy kierować do Sądu Pokoju.

Bardzo słusznie! Organa gminne samorządowe winny pomagać policji w przestrzeganiu porządku. Źle zawsze będzie, gdy obywatel czeka tylko na spełnienie obowiązków przez płatnych funkcjonarjuszy. Złe cały ogół powinien tępić i w ten sposób współdziałać z władzami bezpieczeństwa, których niestety jest za mało.

## Sprawy ogólne.

Zebranie gminne w Fajsławicach wybrało z każdej wsi po 2 delegatów, którzy się mają zająć zbieraniem datków w gotówce i naturze dla repatrjantów.

Uchwała bardzo obywatelska! Byle tylko wybrani delegaci spełnili swoje zadanie i wykazali, że gminiacy z Fajsławic potrafią nietylko mądrze radzić, ale i dawać ofiary na zostających w nędzy rodaków. Czekamy wyniku wszczętej akcji.

Rada gminna w Łopienniku oznaczyła sposób kontroli kominiarza gminnego. Wedle uchwały Rady kominiarz jest obowiązany wycierać kominy co dwa miesiące. Sołtys poświadcza w książeczce kontrolnej kominiarza ilość wytartych kominów. Na podstawie tej kontroli Urząd gminny wydaje polecenie odnośnemu sołtysowi zebrania dla kominiarza zboża w ilości po 8 funtów na rok od komina.

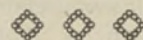
Sposób kontroli i wynagrodzenia zdaniem naszem jest dobry i może być przez inne gminy naśladowany.

Zebranie gminne w Rybczewicach z uwagi, że sekwestrator podatkowy przy ściąganiu podatków zużywa znaczną ilość podwód, postanowiło zwrócić się do władz skarbowych z projektem, że w razie niewysyłania sekwestratora, gmina sama za pomocą Urzędu gminnego zobowiązuje się ściągnąć wszelkie podatki państwowe.

Naturalnie! Gmina podatki sama może za pewnem wynadrodzeniem ściągnąć, a z pewnością państwo to mniej będzie kosztować od utrzymywania sekwestratorów, którzy również bez pomocy Urzędu gminnego podatków nie ściągają. Możeby od tego zacząć redukcję urzędników?..

Rada gminna w Krasnymstawie postanowiła polecić wójtowi, aby ten wydał mieszkańcom gminy rozporządzenie niszczenia gniazd gawronów, czyniących szkody w zasiewach. Dokładnego wykonania rozporządzeń wójta ma dopilnować sołtys wsi Rońsko.

Ani miasto, ani gmina Krasnystaw nie może sobie dać widocznie rady z gawronami. Sądzimy jednak, że sposób walki wydany gawronom przez Radę gminną będzie skuteczniejszy i tańszy, byle tylko sołtys z Rońska, któr[illegible] Rada gminna mianowała jakby nadzwyczajnym komisarzem [illegible] walki z gawronami sumiennie się wywiązał z nałożonego obowiązku i dopilnował zburzenia gniazd.



# KRONIKA

## Zjazd Młodzieży Wiejskiej w Lublinie.

dnia 10 czerwca 1922 roku.

Ruch oświatowy i organizacyjny wśród Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego stale wzrasta i ożywia się coraz bardziej.

W całym szeregu wsi nawet zupełnie oddalonych od ośrodków większego ruchu kulturalnego i powstają wciąż nowe Koła Młodzieży.

Czynnikiem głównym, na którym prace i sprężystość organizacyjna tych Kół się opiera — jest przeważnie ta Młodzież, która po odbytej kampanji przeciwbolszewickiej powróciła z szeregów do domu.

Zapewne, to, czego do obecnej chwili dokonała Młodzież Województwa Lubelskiego jest ledwie początkiem, ale tak znacznym i tyle rokującym, że o przyszły rozrost organizacji można być spokojnym.

Parę cyfr przekona o tym najlepiej:

Otóż Młodzież Wiejska naszych powiatów, oprócz zorganizowanego Związku Wojewódzkiego w Lublinie (Szopenna 15) posiada Związków Powiatowych (Okręgowych) 8. a Kół wiejskich blisko 200, z liczbą członków dochodzącą do 8.000 osób.

O organizowaniu się ruchu wśród młodzieży świadczy fakt tworzenia instruktorjatów. Takie instruktorjaty powstały już w Siedlcach, Zamościu, Garwolinie i Łukowie. W najbliższym czasie ma być zaangażowany instruktor Kół młodzieży w powiecie Lubartowskim.

Opiekę Kołom Młodzieży okazują Okręgowe Związki Kółek Rolniczych, pomocy pieniężnej udzielają im—Sejmiki.

Dnia 10 czerwca b. r. w Lublinie, w sali Magistratu, Zarząd Wojewódzkiego Związku Kół Młodzieży Wiejskiej urządza Doroczny Sprawozdawczy Zjazd Delegatów całego Województwa.

Początek Zjazdu o godzinie 10 z rana. Po zakończonym Zjeździe odbędzie się kilkudniowa wycieczka do Krakowa, Wieliczki i Zagłębia.

Nie wątpimy, że Zjazd zgromadzi młodzież bardzo licznie.

## Zjazd Kółek Rolniczych i Związków Młodzieży Wiejskiej w Lublinie.

W uzupełnieniu komunikatu w № 9 (27) „Ziemi Krasnostawskiej" w sprawie Dorocznego Zjazdu Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego i Wołyńskiego ,mającego się odbyć w Lublinie dnia 8 i 9 czerwca b. r. niniejszem podajemy do ogólnej wiadomości, iż na Zjazd zgłoszone zostały następujące referaty:

1) p. Prof. Dr. inż. S. Biedrzyckiego z Warszawy, „Co robić wobec drożyzny maszyn?"
2) p. inż. Z. Chmielewskiego z Warszawy, „Najpilniejsze zadanie współdzielni rolniczych."
3) p. prof. R. Prawocheńskiego z Puław, „Kierunek produkcji rolniczej i akcja podniesienia hodowli w najbliższej przyszłości."
4) przez p. Prezesa T. Wilkońskiego z Warszawy, „Zadania ogólne i najbliższe prace Centralnego Związku Kółek Rolniczych."

## Jubileusz 120-lecia.

## Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

Dnia 24 u. m. w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie Polskiej Dyrekcji Ubezp. Wz. rozszerzonej w zakresie swej działalności. Uroczystość ta połączoną została z obchodem 120-lecia istnienia tej instytucji. Jako instytucja państwowo-publiczna P. D. U. W. została założona w 1803 r., rozwijała się i kwitła do 1866 r., poczem uległa zniekształceniu przez rząd rosyjski. Po wyjściu rosjan pomimo trudności okupacyjnych, P. D. U. W. odzyskuje swe dawne świetne tradycje. Art. 1 Ust. Sejmowej z dnia 23 czerwca 1921 r. głosi: Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych jest instytucją samorządową, opartą na zasadach wzajemności i mającą na celu dobro publiczne, nie zaś osiąganie zysków.

Jako fakt przytoczyć należy: W roku 1921 (po wypłaceniu odszkodowań pogorzelowych i pokrycia kosztów administracji) P. D. U. W. wyasygnowała na cele kulturalno-społeczne, a przeważnie na organizacje Straży Ogniowych Ochotniczych przeszło 18.000.000 mk.

Stosownie do swej Ustawy P. D. U. W. jest instytucją autonomiczną, finansowo od Skarbu Państwa niezależną, z Kasami Skarbowemi związaną jedynie przypływem swych kapitałów oraz uskutecznianiem wypłat.

Dzięki właśnie tym zasadniczym podstawom finansowym P. D. U. W. ma możność zapewnienia wszystkim ubezpieczonym:

1) Niewygórowane taryfy i niskie koszty administracji,
2) Gwarancję dochowania przyjętych zobowiązań, wobec stosowania reasekuracji.
3) Zupełne zaufanie do kierunku instytucji, jako wolnej od wszelkiego hazardu i spekulacji.

Aktu poświęcenia w obecności pp. Ministrów z p. Prezesem Ponikowskim na czele dokonał ks. biskup Szelążek, który w przemówieniu zaznaczył zasługi i żywotność P. D. U. W., życząc jej rozwoju i pomyślności w dalszej pracy.

Insp. Ubezp. (-) *J. Krysiak*

## Zjazd naukowy gospodarstw wiejskich.

Instytucje naukowe i doświadczalne, rolnicze organizują zjazd pracowników naukowych w zakresie gospodarstwa wiejskiego, który się odbędzie w drugiej połowie czerwca r. b. w Bydgoszczy z wycieczkami do Poznania, okolicznych zakładów doświadczalnych i paru gospodarstw rolnych.

Zjazd ma na celu poza sprawami specjalnemi z dziedziny doświadczalnictwa, ujednostajnić opinję co do zasad organizacji akcji doświadczalnej w Polsce, oraz zawiązanie związku pracowników i instytucji doświadczalnych w Polsce.

Stosownie do powyższych celów zjazdu odbywać się będą obrady plenarne wszystkich urzędników, na których omawiane będą kwestje ogólnego charakteru, oraz obrady poszczególnych sekcji, na których rozważane będą sprawy specjalne jak metodyka doświadczalna, kontrola nawozów, nasion i pasz., hodowla

roślin, badania gleboznawcze i t. p. Utworzenie sekcji zależeć będzie od ilości zgłoszonych referatów w poszczególnych gałęziach doświadczalnictwa.

### W sprawie wydawania paszportów zagran.

Osobom udającym się za granicę celem pracy zarobkowej Ministerstwo Spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 12 kwietnia b. r. wydanem w porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej wprowadza częściową zmianę do rozporządzenia z dnia 27 września 1920 r. mocą której wychodźcy mogą otrzymywać za pośrednictwem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, względnie państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami, paszporty z rocznym terminem ważności i w tym wypadku zwolnieni są od wszelkich opłat, z wyjątkiem: 1) pięciomarkowej, wpłaconej do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i 2) za druk paszportu po cenie kosztu:

### Zaginięcie.

Dnia 2-go maja b. r. niejaki Berek Dreszer lat 50, handlarz, mieszkaniec m. Krasnegostawu wyszedł z domu rzekomo do swego lasu w okolicach Krasnegostawu i dotychczas nie dowrócił. Zachodzi podejrzenie, że został zamordowany. Dotychczasowe poszukiwania za zaginionym nie dały żadnych rezultatów.

### Napady bandyckie i kradzieże.

W nocy dnia 4/V o godz. 11-tej na dom Józefa Kempa mieszk. wsi Nowa-Wieś, gminy Turobin napadło 6-7 bandytów, uzbrojonych w karabiny, rewolwery i szable, którzy po sterroryzowaniu poszkodowanego zrabowali mu 300.000 marek, 1000 rubli w drobnej monecie oraz garderobę i inne rzeczy wartości 152.000 marek. Bandyci ubrani byli po wojskowemu. Bliższych szczegółów rysopisów nie zdołano ustalić. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli w nieznanym kierunku. Dochodzenie wszczęto bezwłocznie.

W nocy z dnia 3 na 4 maja br. na szkodę Józefa Domańskiego mieszk wsi Oleśniki, gminy Fajsławice skradziono wóz wartości 40.000 marek. Dochodzenie w toku.

Dnia 4/V b. r. mieszk. wsi Bogusław gm. Gorzków Stanisławowi Wronie skradziono ze stajni klacz maści karej. bez oznak, wzrostu średniego lat 15 wartości 100.000 mk.

Tejże nocy na szkodę Jaremka Antoniego skradziono klacz, maści jasno-gniadej, lat 4 wartości 130.000 mk.

Dochodzenie w obydwu wypadkach wdrożono.

Tej samej nocy o godzinie 2-giej na szkodę Kseni Lewczuk, zamieszkałej we wsi Stężyca, gm. Łopiennik niewiadomi sprawcy za pomocą podkopu przez komorę wtargnęli do mieszkania i zrabowali garderobę i inne rzeczy domowego użytku wartości ogólnej, obliczonej na sumę 42.700 marek. Poszukiwania i dochodzenia wszczęto.

### Pożar.

W nocy dnia 9 maja b. r. o godz. 12½ we wsi Suchodoły gm. Fajsławice wybuchł pożar, od którego spłonęły na szkodę Andrzeja Pituły zabudowania gospodarcze i narzędzia rolnicze na sumę 1.030.000 mk. oraz jeden wieprz wartości 20.000 mk., a na szkodę Stanisława Czajki również zabudowania gospodarcze i narzędzia rolnicze ogólnej wartości obliczanej na sumę 937.000 mk.

Pożar wybuchł ze stodoły Pituły. Dzięki miejscowej straży ogniowej ochotniczej zdołano pożar zlokalizować. Ofiar w ludziach nie było. Zachodzi przypuszczenie, że pożar wynikł od nieostrożnego palenia papierosa. Dochodzenie wszczęły miejscowe organa policyjne.

## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

### List Okólny Wydziału Powiatowego № 37 z dnia 22 kwietnia 1922 roku L: 375 I w przedmiocie pomocy dla repatrjantów.

Do Urzędów gminnych i Magistratu m. Krasnegostawu.

W czasie obecnym większość województw zachodniej części Państwa Polskiego walczy z ogromem klęski, jaka spadła na nie przez przyjęcie w granice Polski setek tysięcy wygłodniałych, obrabowanych i zarażonych epidemją repatrjantów. Wszędzie tworzą się komitety gminne i powiatowe w celu karmienia zgłodniałych, dania przytułku sierotom i starcom, oraz pomocy chorym, a nawet uruchomienia warsztatów pracy.

W ten sposób akcja rządowa zostaje wspartą działalnością samopomocy, samorządu i społeczeństwa. Te z województw wschodnich, które klęską wywołaną repatrjacją nawiedzane są tylko częściowo walczą z przeciwnościami, jakie na nie spadły, własnemi siłami, ale nie mogą sprostać całemu ogromowi ciężarów. Jedna wieś przy drugiej są siedliskiem choroby i śmierci z wycieńczenia. Akcja pomocy rządowej nie jest w stanie dotrzeć do każdego zakątka i objąć całe obszary i tereny zniszczone, do których obecnie wracają masy ludności na zgliszcza. Wrogowie Polski wyzyskują te trudności— ażeby wykazać ludności, że Polska nie chce się troszczyć o los tych, którzy do niej wracają i pozostawia ich własnemu strasznemu losowi, pozwalając wymierać na własnym zagonie, jako bezdomnym, chorym i wynędzniałym repatrjantom.

Pomoc repatrjantom, to pomoc najbardziej nieszczęśliwym w pośród zniszczonych wojną, to zyskanie dla Polski wiernych jej synów. To też Wydział Pow. zdając sobie sprawę z doniosłości tego obowiązku obywatelskiego, do którego i nasz powiat winien się poczuwać, zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Urzędów gminnych (Magistratu) i Rad gminnych (miejskiej) na których terenie los oszczędził ludziom okropności, jakie dały się srodze we znaki, ażeby uświadomili ludność, iż koniecznością, wypływającą z poczucia jedności Ojczyzny i warunków siły tejże Ojczyzny, jest gdy ci, których los oszczędza, nie poprzestali na cieszeniu się z własnego lepszego od innych stanu, lecz przyczynili się skutecznie tym, dla których los stał się nieubłagalnym.

Dlategoteż Wydział Powiatowy podejmując akcję w tym kierunku nie wątpi, iż nie znajdzie się ani jednej gminy w powiecie, któraby się dopuściła zaniedbania swego obowiązku względem najnieszczęśliwszych okolic wspólnej naszej Ojczyzny. Ofiary zebrane na skutek niniejszej odezwy Wydział Powiatowy prosi przesyłać do Biura Wydziału Powiatowego z dołączeniem listy ofiarodawców, która będzie umieszczaną w najbliższym numerze gazety powiato-

wej. Wydział Powiatowy zaś po zebraniu większej kwoty przeszle takową na ręce Komitetu Pomocy jeńcom i repatrjantom pod przewodnictwem Marszałka Sejmu, lub do dyspozycji Nadzwyczajnego Komisarza do spraw repatrjacji.

Sekretarz: *Olesiuk.* Przewodniczący: *Krzyżanowski.*

L. 706 Krasny Staw dnia 20 marca 1922 r.

Do wszystkich szkół powszechnych w powiecie.

Podaję niżej do wiadomości okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 1/III 1922 r. L. 372/4 celem ścisłego stosowania i wykonywania przepisów w nim zawartych a dotyczących przymusowego szczepienia ochronnego dziatwy szkolnej.

Zwracam uwagę na okólniki Ministerstwa W. R. i O. P. Nr. 425/19 S (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. z dn. 1 kwietnia 1919 r. Nr. 4 poz. 87 z Nr. L. 425.17 S Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. z dn. 1/IX 1919 L. 9 poz. 8 o przymusowem szczepieniu przeciw ospie i przypominam, że ust. 2 art. 8 ustawy z dn. 19 lipca 1919 r.) Dz. Praw № 63 poz. 372 brzmi: Dzieci nieszczepionych nie wolno przyjmować do szkół lub innych zakładów naukowych i wychowawczych.

W wykonaniu powyższej ustawy zarządzam, co następuje:

1) Przy przyjmowaniu dzieci do ochron i innych instytucji wychowawczych dla wieku przedszkolnego należy żądać od rodziców lub opiekunów dziecka świadectwa szczepienia ospy, bez którego dziecko nie powinno być do zakładu przyjęte.

2) Przy przyjmowaniu do szkół powszechnych na pierwszy stopień nauki zarządy szkół winny żądać od ucznia świadectwa pierwotnego szczepienia ospy. Już jednak w pierwszym roku nauki uczniowie winni być szczepieni powtórnie i zarządy szkół powszechnych powinne w porozumieniu z najbliższym urzędem zdrowia zorganizować powtórnie szczepienie ospy. Na dzień 1 kwietnia co roku należy układać odpowiednią listę uczniów ze wszystkich odziałów nieszczepionych powtórnie i przesyłać ją do najbliższych urzędów zdrowia.

3) Przy przyjmowaniu do szkół średnich, zawodowych, seminarjów nauczycielskich i duchownych należy żądać od uczniów świadectwa powtórnego szczepienia ospy.

Inspektor Szkolny: *Stangenberg*

L. 721/22 Krasny Staw dnia 20/III 1922 r.

## Ogłoszenie.

Na mocy rozporządzenia Min. W. R. i O. P. z dn. 12/III 1922 r. L. 6553 przysługuje nauczycielstwu prawo ubiegania się o przyznanie zapomogi na wpisy szkolne za dzieci, uczęszczających do szkół prywatnych, ogólokształcących i zawodowych w II półroczu roku szkolnego 1921/22.

Ubiegający się o powyższą zapomogę winni złożyć *niezwłocznie* podanie z załączeniem zaświadczenia Dyrekcji prywatnej szkoły ogólnokształcącej względnie zawodowej, do której ich dzieci uczęszczają oraz poświadczenie, że nie są w możności pokryć z. własnych dochodów wpisowego (czesnego) za dzieci.

W podaniu petent winien stwierdzić czy zwracał się do Zarządu szkoły odnośnej o zwolnienie dziecka od opłaty wpisowego (czesnego) w II półroczu roku szkolnego 1921/22 czy uzyskał to zwolnienie i w jakiej wysokości, jak również, czy dziecko petenta korzysta z przeznaczonego na opłatę wpisową (czesne) stypendjum, a jeśli tak, to kto i w jakiej wysokości stypendjum to udzielił, wreszcie petent powinien zaznaczyć, czy opłata wpisowa (czesne) w całości lub w części została za dziecko jego wniesiona przez instytucje prywatne (np. t. zw. Koło wpisów szkolnych, Koło przyjaciół młodzieży, Koło b. wychowawców szkoły i t. d.)

W zaświadczeniu dyrekcja szkoły ogólnokształcącej względnie zawodowej winna podać:

a) klasę, do której dziecko funkcjonarjusza państwowego uczęszcza,
b) wysokość obowiązującej w II półroczu roku szkolnego 1921/22 opłaty wpisowej (czesnego) w tej klasie,
c) czy funkcjonarjusz w tem półroczu zwracał się do Zarządu szkoły z podaniem o zwolnienie dziecka z opłaty wpisowej względnie czesnego,
d) czy dziecko funkcjonarjusza w tem półroczu zostało zwolnione od opłaty wpisowej (czesnego) i w jakiej wysokości.
e) czy opłata wpisowa za dziecko funkcjonarjusza całkowicie lub częściowo została w danem półroczu pokryta z funduszów stypendjalnych lub przez instytucje prawne.
f) czy szkoła należy do typu szkół średnich ogólnokształcących lub zawodowych.

Zwracam uwagę, że forma podania i zaświadczenia muszą ściśle odpowiadać wyżej podanym wskazówkom inaczej zapomogi przyznaćbym nie mógł.

Inspektor. Szkolny: *Stangenberg*

Gimnazjum Państwowe im. Władysława Jagiełły w Krasnym Stawie.
dnia 5 maja 1922 r. L. 274/22.

## Ogłoszenie.

Wpisy uczniów, zamierzających przystąpić do egzaminu wstępnego do klasy *pierwszej* i od *szóstej* do *ósmej* odbędą się w Państwowem Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Krasnym Stawie w dniach 12, 13 i 14 czerwca b. r. w godzinach od 10—12 przed południem w kancelarji Dyrekcji.

Rodzice względnie opiekunowie kandydatów winni w czasie wpisów złożyć a) podanie na druku szkolnym b) metrykę kandydata (na druku) c) świadectwo zdrowia oraz powtórnego szczepienia ospy wydane przez lekarza szkolnego d) świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, jeżeli kandydat chodził do szkoły e) opłatę wpisową względnie też egzaminacyjną, które w żadnym razie nie ulegają zwrotowi.

Druk na podanie będzie do nabycia u woźnego Zakładu po 20 mk. za sztukę, świadectwo zdrowia i szczepienia ospy wydawać będzie bezpłatnie lekarz szkolny w oznaczonych powyżej dniach w budynku szkolnym od godz. 8—9 rano. Opłata wpisowa wynosi 500 mk., opłata zaś za egzamin do klasy I 250 mk., do klas wyższych 1.000 mk.

Synowie nauczycieli szkół powszechnych wolni są od obu opłat. Wiek przepisany dla kandydatów do klasy pierwszej wynosi od 9½ do 12 lat życia, dla klas wyższych jest on odpowiednio wyższy. Kandydaci starsi, którzy wykażą na egzaminie wybitne uzdolnienie i przygotowanie, mogą być wyjątkowo przyjęci w miarę wolnych miejsc.

Egzamina wstępne do klasy pierwszej odbędą się w dniu 23 i 24 czerwca, od klas wyższych w dniu 26 czerwca od godz. 8—12 przed południem i od 3—7 po południu. Egzamin wstępny do klasy pierwszej obejmuje przedmioty zawarte w programie, który Dyrekcja podaje równocześnie do wiadomości,

do klas wyższych materjał z klasy, względnie z klas bezpośrednio niższych wedle istniejącego w tutejszym Zakładzie programu.

Do klasy *od drugiej do piątej* nie będzie Dyrekcja przyjmowała kandydatów z powodu braku wolnych miejsc.

Zaświadczenia z wyniku egzaminu wstępnego nie będą wydawane. Egzamina odbędą się tylko przed wakacjami.

UWAGA: Spóźnienie się będzie uważane za niezgłoszenie się do egzaminu.

Dyrektor *Miecz. Krukiewicz.*

**Gimnazjum Państwowe im. Władysława Jagiełły w Krasnym Stawie dnia 5 maja 1922 r. L. 275/22**

W związku z ogłoszeniem w sprawie egzaminów wstępnych z dnia 5/V b. r. L. 274/22 Dyrekcja podaje do wiadomości:

## Program

**egzaminu wstępnego do klasy 1-ej państwowych szkół ogólnokształcących.**

**Religja:** Zasady wiary katolickiej.

**Język polski:** Poprawne czytanie drobnych utworów prozaicznych i poetyckich i omawianie przeczytanych ustępów w sposób pogadankowy. Opisy obrazków, pokazów i własnych przeżyć.

**Gramatyka:** Rozróżnienie części mowy i zasadniczych części zdania. Rozkładanie wyrazów na zgłoski, odróżnianie samogłosek i spółgłosek. Poprawne pisanie bez błędów ortograficznych.

**Historja:** Różne wiadomości z dziejów ojczystych, osiągnięte na podstawie ustępów z czytanek.

**Geografja:** Strony świata. Podział czasu. Części świata. Nazwa kraju ojczystego, najważniejsze miasta, góry i rzeki.

**Przyroda:** Znajomość zwierząt domowych, drzew owocowych i najpospolitszych leśnych, znajomość roślin ogrodowych (kiełkowanie, wzrost, opylanie, zawiązywanie się owocu).

**Matematyka:** Cztery działania liczbami całkowitemi pamięciowo do 100, piśmiennie w zakresie 10.000.

**Śpiew:** Znajomość najpospolitszych piosnek.

**Rysunek:** Najłatwiejsze kształty z fantazji, z pamięci lub pokazu.

Program powyższy można nabyć u woźnego Zakładu w cenie po 20 mk. za sztukę.

Dyrektor: *Miecz. Krukiewicz*

### Wykaz cen wytycznych

obowiązujących w powiecie Krasnostawskim na miesiąc maj 1922 r.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Szynka | 1 | klg. | 1125 | Mkp. |
| Rolada | 1 | „ | 1125 | „ |
| Polędwica wędzona | 1 | „ | 1125 | „ |
| Rozmaitość | 1 | „ | 1100 | „ |
| Kiełbasa krakowska sucha | 1 | „ | 1125 | „ |
| „ „ świeża | 1 | „ | 1050 | „ |
| „ serdelowa | 1 | „ | 1000 | „ |
| Serdelki | 1 | „ | 1000 | „ |
| Boczek wędzony surowy | 1 | „ | 1000 | „ |
| „ „ gotowany | 1 | „ | 1050 | „ |
| Kiełbasa pasztetowa | 1 | „ | 950 | „ |
| Podgarlana kiszka | 1 | „ | 500 | „ |
| Salceson | 1 | „ | 500 | „ |
| Nogi | 1 | „ | 250 | „ |
| Głowizna i pokrzeb z mięsa | 1 | „ | 500 | „ |
| Szynka i mięso wieprzowe | 1 | „ | 650 | „ |
| Polędwica i schab | 1 | „ | 650 | „ |
| Słonina | 1 | „ | 1000 | „ |
| Mięso wołowe | 1 | „ | 420 | „ |
| Cielęcina | 1 | „ | 350 | „ |
| Pszenica | 100 | klg. | 18000 | Mkp. |
| Żyto | 100 | „ | 10000 | „ |
| Owies | 100 | „ | 10000 | „ |
| Jęczmień | 100 | „ | 9000 | „ |
| Ziemniaki | 100 | „ | 3000 | „ |
| Mąka pszenna | 1 | „ | 300 | „ |
| Bułka | 1 | „ | 350 | „ |
| Mąka żytnio-pytlowa | 1 | „ | 200 | „ |
| „ „ razowa | 1 | „ | 135 | „ |
| Kasza jęczmienna | 1 | „ | 175 | „ |
| „ jaglana | 1 | „ | 175 | „ |
| „ greczana | 1 | „ | 250 | „ |
| „ pszenna | 1 | „ | 375 | „ |
| Chleb żytni-pytlowy | 1 | „ | 225 | „ |
| „ pszenno-pytlowy | 1 | „ | 350 | „ |
| „ razowy | 1 | „ | 125 | „ |
| Ryż | 1 | „ | 425 | „ |
| Kakao | 1 | „ | 1000—1800 | „ |
| Herbata | 1 | „ | 2800—4000 | „ |
| Kawa palona | 1 | „ | 1600—2000 | „ |
| Sól | 1 | „ | 100 | „ |
| Masło | 1 | „ | 1500 | „ |
| Jaja | 1 | szt. | 20 | „ |
| Mleko | 1 | litr. | 50 | „ |

UWAGA: Co zaś do innych, artykułów, niewymienionych w powyższym cenniku, obowiązują ceny poprzednie.

**Starosta:** *w. z. Szymański*

## Listy do Redakcji.

W numerze 19 tygodnika „Wyzwolenie" z dn. 7 kwietnia 1922 r. ukazała się następująca

### Interpelacja

**Posłów Klubu P. S. L. „Wyzwolenia" do p. Ministra Skarbu w sprawie nadużyć Inspektora Skarbu w Krasnymstawie, Świtalskiego.**

Działalność Inspektora Skarbowego w Krasnymstawie, Świtalskiego, który na tem stanowisku przetrwał od czasów okupacji austrjackiej, wywołuje zgorszenie wobec powszechnie podawanych faktów pobierania i wymuszania datków. Świtalski, chcąc wobec Ministerstwa pokryć i odeprzeć zarzuty, stara się wykazać pożyteczność swej pracy przez szybkie ściąganie podatków, co osiągnąć może z łatwością wobec stwierdzonego wielokrotnie w pow. krasnostawskim poczucia drobnych rolników do sprawnego wykonywania świadczeń Państwowych (kontygent zbożowy).

Świtalski do pośrednictwa używa swego zaufanego kupca bławatnego z Krasnegostawu, Mutterperla.

W dniu 21 marca r. b. Jan Kozyrski, syn Andrzeja, z Grobli Krasnegostawu zawiadomił posła Palonkę, iż przed kilku miesiącami zgłosił się do niego Mutterperl z propozycją, aby dał kilka pudów mąki i mięsa dla Świtalskiego, gdyż zbliża się podatek dochodowy..., a gdy Kozyrski powiedział, że sam da, Mutterperl oświadczył, iż można to uczynić tylko za jego pośrednictwem.

W obecności posła Palonki dwaj kupcy z Izbicy równocześnie mówili — 1) Szaja Ruderman, właściciel garbarni, iż Świtalski przez dwa lata brał skóry z jego garbarni za sumę stu kilkadziesięciu tysięcy marek, a gdy zwrócił się o zapłatę, Świtalski groził „policzeniem" się przy podatku dochodowym.

2) Gutman, właściciel sklepu bławatnego, mówił, iż w roku 1919 Świtalski wymusił od niego 100 koron i sztukę płótna, robiąc trudności przy uzyskaniu patentu.

Mówił również do posła Palonki Lejba Rozen z Izbicy, iż ze sklepu jego matki w Krasnymstawie Świtalski brał przez czas dłuższy wina i likiery w dużej ilości i nic za nie nie płacił. Tenże Lejba Rozen mówił do Mordki Buchbletera, mieszkańca Krasnegostawu, że kupił dla p. Świtalskiego za własne pieniądze 2 butelki wina, które kosztowały go 20,000 mk.

W roku 1921, jesienią, Świtalski był w Turobinie podejmowany bardzo wystawnie przez kupca Rachmila Brąszpigla, który zbierał składkę na koszta ugoszczenia pana inspektora. Gdy zaczęto mówić o tem publicznie, między innymi felczer Sztrajner, Świtalski upatrując w tym obrazę, groził, że ich pociągnie do odpowiedzialności; jednakże tego nie uczynił.

Ponadto Świtalski nie stosuje się do okólników Min. Skarbu, o czem była mowa w Komisji Budżetowej, i Wice-Minister p. Markowski obiecał ukrócić samowolę Świtalskiego, —jednak Świtalski w dn. 4 marca do posła Palonki oświadczył, iż nie obowiązuje go okólnik № 12, gdyż Minister się co do jego powiatu spóźnił, wydając okólnik dn. 18 lutego, bo w powiecie krasnostawskim termin na reklamację ukończył się w dn. 14 lutego.

Działalność Świtalskiego, który teroryzuje ludność, mógłaby wypłynąć w całej pełni, gdyby nie mógł wpływać na dalszy bieg spraw.

W przeświadczeniu, iż p. Minister nie zadowolni się wyjaśnieniami osobistemi inspektora Świtalskiego interpelanci zapytują, czy nie uzna za stosowne zawieszenie Świtalskiego w czynnościach, umożliwiające przeprowadzenie dochodzenia dyscyplinarnego, względnie sądowego.

Podpisy posłów Klubu
P. S. L. „Wyzwolenia".

---

Na co otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie następujące wyjaśnienie:

*Oszczerczą w każdym słowie treść interpelacji odpieram z oburzeniem w całej rozciągłości i oświadczam, że po wyniku dochodzeń sądowych pociągnę autorów, godzących brudnym paszkwilem z za płotu swej chwilowej nietykalności poselskiej do oddowiedzialności sądowo - karnej.*

*Treść interpelacji naszpikowana nazwiskami Rudermanów, Rozenów, Gutmanów i Buchbletterów mówi sama za siebie, a wartość jej uwypukla okoliczność, że wymienieni tam żydzi to bogacze wojenni, cieszący się specjalną opieką Urzędu Skarbowego.*

*Sześć punktów perfidnie ujętej interpelacji, dla każdego znającego warunki miejscowe wykazuje, że jest to stek niefortunnnych zresztą kłamstw.*

*Źródło interpelacji znajduje się w osobistej zemście szynkarza Buchblettera za wymiar daniny w kwocie 195.000 mk. w miejsce oczekiwanych przez niego 20.000 mk. i takież zemście posła Palonki, którego zażalenie przeciw wymiarowi daniny wbrew osobistej interwencji Pana posła odrzuciłem.*

*Celem paszkwilu było z jednej strony zagranie na czułej strunie „ucisku podatkowego" dla przygotowania sobie przez Palonkę terenu wyborczego, z drugiej strony usunięcia za wszelką cenę z Krasnostawskiego podwórka niedogodnego i i czujnego stróża interesów Skarbu Państwa.*

*Strzały z za płotu chybiły... Przeważna część podatników, prócz kilku żydów na czele z posłem Palonką, jest już na tyle uświadomioną, że rozumie konieczność ponoszenia ciężarów podatkowych—nieliczni wstrzymujący się do ostatniej chwili z opłatą podatków za przykładem pana posła, przejrzeli po zapłaceniu kar za zwłokę i na lep tego rodzaju podszeptów nie pójdą. Również fakt rzucenia oszczerstwa choćby dla podtrzymania autorytetu odroczy właśnie tylko wbrew intencjom inicjatorów przeniesienie mnie z Krasnegostawu.*

*Hannibal ante portas! czyli: „Świtalski rujnuje nas! Ratujcie! Kupiectwo powiatu Krasnostawskiego" zawołał przed miesiącem w depeszy skierowanej do swego klubu poseł Palonka, uzurpując sobie wspólnie z Buchbletterami i Gutmanami miano delegata kupców z całego powiatu.*

*Wątpliwą chlubą dla p. posła Palonki jest wystąpienie w roli mentora bezczelnych i celowych oszczerstw kilku żydowskich bogaczy wojennych, których niskie interesy w kierunku uchylenia się za wszelką cenę od wysokich sum podatkowych nie wymagają komentarzy.*

*Chyba, że Palonka pragnął przysłużyć się właścicielowi trzeciorzędnej knajpy—spelunki, podejrzanemu indywidyum Buchbletterowi—która to knajpa jest równocześnie stałą przystanią i miejscem libacji przy częstych pobytach pana posła w Krasnymstawie.*

*Mylą się autorzy razem z inicjatorami, jeżeli na chwilę przypuszczają, że paszkwil ich powstrzyma mnie od twardej zasady trwania na straży interesów Skarbu i wpłynie na mniej energiczne ściganie przestępstw podatkowych—uwalniając ich przynajmniej w części od znienawidzonych obowiązków podatkowych.*

*Naczelnik Urzędu Skarbowego: Świtalski w. r.*

Redakcja zamieszcza powyższe wyjaśnienie w tej niemiłej sprawie, zastrzegając sobie zabranie głosu po ostatecznem jej wyświetleniu.

---

## Ks. Biskup Fulman w Krasnymstawie.

W dniu 13 maja r. b. przyjechał do naszego grodu J. E. Ks. Biskup Fulman. Poczynając od Piask Luterskich liczne rzesze oczekiwały przyjazdu Pasterza. Pięknie przystrojoną banderję wysłały na powitanie Fajsławice, również okazale wystąpił Łopiennik. Banderja Kasnostawska w liczbie przeszło 60 koni spotkała auto wiozące Ks. Biskupa pod lasem Łopiennickim. Przy wjeździe do miasta umieszczono bardzo gustowną bramę tryumfalną. Nieprzejrzane tłumy gorąco witały Najdostojniejszego Pasterza. Przy bramie w imieniu Rady Miejskiej wygłosił piękne przemówienie Dr. E. Lickindorf, a Tadzia Grozówna śmiało wypowiedziała okolicznościowy wierszyk. Uroczystość kościelna przy zapełnionej wiernymi Świątyni zakończyła pierwszy dzień pobytu Ks. Biskupa. W niedzielę po sumie, celebrowanej przez Ks. Biskupa; w mieszkaniu Ks. Prałata Malinowskiego odbył się cercle, na który zjawili się przedstawiciele władzy administracyjnej, samorządu, szkolnictwa, różnych stowarzyszeń społecznych, kupiectwo i inni. Dla każdego z obecnych Ks. Biskup znalazł kilka uprzejmych słów, wreszcie w przemówieniu końcowem zachęcał do wspólnej pracy, kładąc szczególny nacisk na przestrzeganie niezachwianych zasad. Obecni wręczyli Ks. Biskupowi 203.600 mk. zebrane wyłącznie wśród ludności miejskiej dla uczczenia pobytu Pasterza w Krasnymstawie na rzecz głodujących repatrjantów. Po południu Ks. Biskup udzielał Sakramentu Bierzmowania wielu tysiącom wiernych. Wieczorem Ks. Biskup zaszczycił swą obecnością koncert, na którym z prawdziwym artyzmem wykonali szereg utworów: p. Irena Cywińska, czarując swym pięknym i bogato wyszkolonym sopranem i p. prof. Burkath, mistrz gry fortepianowej.

W poniedziałek Ks. Biskup zwiedzał zakłady naukowe, ochronki, szpital, więzienie i inne zakłady użyteczności publicznej. Wieczorem był obecny na przedstawieniu, urządzonem przez dyrektora szkoły powszechnej p. Tomaszewskiego. Dzieci, kierowane pracowitą, a doświadczoną ręką niezmordowanej Siostry Alojzy, odegrały komedyjkę p. t. „Swoboda" i popisywały się śpiewem, deklamacją i gimnastyką.

Odjazd do Zamościa zapowiedziany jest na wtorek dn. 16 maja.

*Civis.*

## Z obchodu 3-go Maja

w Krasnymstawie

...Donośne echo pobudki rozjaśniło oblicza, budząc w duszy gorący poryw radości... Nadszedł Trzeci Maj!... a z nim niezatarte w pamięci pokoleń błogie wspomnienie wielkiego dzieła w historji narodu Konstytucji Majowej.

Już od wczesnego rana przystrojone zielenią i flagami miasto potęguje w sercu przechodnia wzniosłą dumę narodową. Uczucie radości maluje się na wszystkich. Kto żyw spieszy wziąć udział w uroczystości narodowego święta.

Podąża żwawo zwarta w szeregi dziatwa szkolna, formuje się dziarska drużyna harcerska, dosiada konia krewka banderja włościańska, w pełnym rynsztunku maszeruje załoga wojskowa, a z nią dotrzymuje miejsca straż pożarna. Napływają tłumy ludu, reprezentacje władz i cechy. — I wszyscy spieszą, aby u stóp ołtarza złożyć dziękczynienie Najwyższemu za uzyskaną wolność i niepodległość w Odrodzonej Ojczyźnie.

W skupieniu ducha wysłuchano pod gołem niebem nabożeństwa, celebrowanego przez ks. dziekana Malinowskiego, a zakończonego okolicznościowem kazaniem, które wygłosił ks. Zmysłowski.

Na hasło drużyny harcerskiej sformowano pochód przeplatany orkiestrami miejską i z Siennicy-Różanej. Przy dzwiękach orkiestr i pod baldachimem sztandarów rozwijał się w poważnym nastroju pochód przez miasto. Po przejściu ulicami zatrzymano się przed gmachem gimnazjum, gdzie przemówił insp. szk, p. Rzepa.

W czasie uroczystości skrzętnie zabiegająca młodzież zajęła się sprzedażą znaczka dla przysporzenia funduszu na pomnik „Wolności".

Rozwiązanie pochodu nastąpiło po odśpiewaniu pieśni narodowych i defiladzie wojska. W południe w miejskim ogrodzie orkiestry wykonały cały szereg pieśni narodowych i sielskich. Urządzona zaś wieczorem iluminacja miasta wypełniła całkowicie nakreślony program obchodu.

Br.—D.

## *Wspomnienie pośmiertne.*

*Zeszedł niespodziewanie z pola pracy zasłużony syn Ojczyzny, ś. p. Stanisław Hempel. Wychowany w zasadach gorącej miłości kraju ojczystego od chwili zrozumienia obowiązków obywatela pracował z zapałem nad uświadomieniem i oświatą ludu naszego w najtrudniejszych czasach rządów rosyjskich.*

*Po ukończeniu nauk specjalnych w Instytucie Gospodarstwa Krajowego w Puławach podjął pracę na roli w Lubelskiem, świecąc przykładem jako rolnik i obywatel kraju. W niepodległej Ojczyźnie zabrał się do pracy ze wzmożonym zapałem nad odbudowaniem zniszczonego przez wojnę swego warsztatu rolnego, nie zaniedbując obowiązków obywatela kraju. Był czynnym członkiem wielu instytucji społecznych. Bolał nad obniżeniem poziomu moralnego u nas, wywołanego przez wojnę.*

*Zdanie swe i sąd o warunkach jakie wytworzyła wojna wypowiadał otwarcie, potępiał śmiało złe objawy i lekkomyślne zachowanie się młodszej braci.*

*Był czynnym członkiem Związku Ziemian.*

*Padł prawie na posterunku, bo w świeżej pamięci ma powiat Krasnostawski dobrze zorganizowany targ—pokaz nasion i przemysłu ludowego, którego powodzenie zawdzięcza obywatelskiej pracy ś. p. Stanisława Hempla.*

*Śpij, Kolego, twarde łoże...* *S. D.*

---

**Plenarne posiedzenie Sejmiku Powiatowego odbędzie się dn. 27 maja r. b. o godz. 11 rano w biurze Wydziału Powiatowego.**

**Porządek obrad następujący:**

1) Odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia.
2) Sprawozdanie z działalności Wydz. Powiatowego.
3) Sprawy Oddziału handlowo-przemysłowego.
4) Zaciągnięcia pożyczki w Banku Komunalnym.
5) Zużytkowanie na cele rolnicze 60 morgów, wydzielonych z folw. Starostwo.
6) Sprawy personalne.
7) Uzupełnienia budżetowe Statuty podatkowe.
8) Sprawy różne.
9) Wolne wnioski.

---

Zarząd gm. Żyd. w Krasnymstawie podaje do wiadomości wszystkich członków Krasnostawskiego okręgu bużniczego, że budżet i listy składek w sumie ogólnej 1.728.300 mk. zostały sporządzone i zatrzymane w Zarządzie gm. Żyd. na przeciąg 8-miu dni do przeglądu, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia.

Wszyscy więc członkowie, chcący wnieść rekurs w sprawie wymiaru podatku gminnego mogą przeglądać budżet i listy składek od dn. 16/V do dn. 25/V b. r. codziennie od 2—4 po poł.

Zaznacza się, że rekursy w tej sprawie należy złożyć w Zarządzie tut. gm. Żyd. najpóźniej do dn. 25/V 1922 r.

**Zarząd gminy Żydowskiej w Krasnymstawie.**

---



## Okręgowy Związek Kółek Rolniczych w Krasnymstawie

zawiadamia wszystkie osoby zainteresowane i szerszy ogół społeczeństwa, że od dnia 1 maja b. r. objął urzędowanie instruktor ogrodniczo - pszczelniczy p. Ignacy Denderski, który będzie udzielał porad ogrodniczo-pszczelniczych w biurze tegoż Okręgow. Zw. mieszczącem się przy ul. Lubelskiej (dom p. Banaszkiewicza). Instruktor podejmuje się zakładać wzorowe sady, ogrody warzywne, gospodarstwa pasieczne oraz mniejsze ogródki miejskie. Instruktor wykonuje plany ogrodnicze podług najnowszych prądów i wymagań, oraz zestawia kosztorysy. Instruktor udziela porad codziennie od godziny 10—1 i od 3—5 p. p.

W święta biuro nieczynne.

---

*Dnia 28 maja r. b. w koszarach przy kościele, o godz. 1-ej p. p. odbędzie się ogólne zgromadzenie delegatów Stowarzyszeń Spoż. pow. Krasnostawskiego.*

*Zebranie ważne będzie bez względu na liczbę obecnych.*

*Delegaci winni być zaopatrzeni w imienne karty wejściowe.*

*Okr. Zw. Stow. Spoż. w Krasnymstawie*

---



---

DROBNE OGŁOSZENIA:

**Makowski Leon** z Czystej Dębiny gm. Gorzków, zgubił dokument wojskowy, wydany w Poznaniu przez Komp. Powstańców.

**Mordko Blat** r. 1902 z Kraśniczyna zgubił kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Zamość.

**Abram-Abuś Grinbaum** r. 1897 z os. Izbica. zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Skradziono kartę tożsamości osoby wydaną na imię **Moszka Pelca** przez Urząd gm. Rudnik z dn. 18. II. 1920 r. za № 2.

**Josef Rozenblat** syn Icka r. 1892 z Częstoborowic gm. Rybczewice zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

**Jan Szczupak** r. 1892 z Krasnegostawu skradziono kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

---

Redaktor: Jan Olesiuk Drukarnia Sejmikowa w Krasnymstawie.

Krasny Staw, dnia 15 maja 1922 r.

Do N-ru 9-go (27) i 10-go (28) Ziemi Krasnostawskiej:

# DODATEK OŚWIATOWY

redagowany przez Radę Szkolną Powiatową.

## O budowie szkół.

W dobie obecnej ludność coraz gruntowniej uświadamia sobie potrzebę oświaty, wielkie jej znaczenie. Dzisiaj naprawdę zanikli już wrogowie szkolnictwa i nawet w najciemniejszych kątach, bardzo odległych od centrum ruchu umysłowego, mieszkańcy krzątają się celem uruchomienia szkoły.

Włościanie z natury oszczędni i ostrożni, dbający o celowość najdrobniejszego wydatku, częstokroć uchwalają wielomiljonowe kredyty na budowę gmachu szkolnego. Przestali się oglądać na pomoc z zewnątrz, nie liczą, ze znajdą się jacyś nieznani dobrodzieje, którzy przyjdą z gotowym groszem i gmach szkolny im wystawią, lecz doszli do bardzo rozumnego wniosku, że obowiązek ten leży przedewszystkiem na nich samych i, o ile dana gmina drogą rozkładki z morga nie zbierze odpowiedniego kapitału, pozostaną w tyle za innymi, a dzieci ich zamiast osiągnięcia niezbędnego dzisiaj wykształcenia, rozpróżniaczą się i poniekąd powiększą liczbę rozmaitego rodzaju szkodników społecznych. Olbrzymia większość szkół powszechnych mieści się dzisiaj w wynajętych lokalach, najczęściej w chatach wiejskich zupełnie do tego celu nieprzystosowanych, nieodpowiednich. Lokale te są szczupłe, nie mogą pomieścić wszystkich łaknących wiedzy. Ile dzieciaki nabawią się tam chorób, siedząc przez długie godziny w ciasnych, brudnych, ciemnych, wilgotnych, stęchłych norach, o tem najlepiej wiedzą rodzice, a jeszcze więcej powiedziećby mogli lekarze, którzy specjalnie higjeną szkolną się zajmują. Właściciel wynajętego domu niechętnie lokal pod szkołę oddaje i pod wszelkiemi pozorami radby się czem prędzej nieproszonego lokatora wyzbyć. O ile nie pomaga prośba, ucieka się do czynienia rozmaitych wstrętów. Nietylko nie myśli o przeprowadzeniu niezbędnego remontu, lecz przeciwnie, zrywa dach, zdejmuje drzwi, wyjmuje ramy okienne, rozwala piec, jednym słowem skrycie i jawnie stara się przyprowadzić własny budynek do ruiny, aby tylko szkołę wyrugować i opróżniony lokal objąć w posiadanie.

Przeglądając budżety szkolne spostrzegamy, że właściciele tych nor każą sobie płacić za lokal złożony z jednej izby, bardzo często bez podłogi, takie sumy, jaką w Warszawie płacą ludzie za mieszkanie sześcio i więcej pokojowe, urządzone ze wszelkiemi wygodami, według nowoczesnych wymagań techniki, z oświetleniem elektrycznem, wanną, klozetem, telefonem etc.

To wszystko włościanie widzą i rozumieją i nic dziwnego, że wreszcie przekonali się, iż niema innego wyjścia z tej ciężkiej sytuacji, jak budowa własnego budynku szkolnego. Poza dobremi chęciami, które w tej palącej sprawie Rady i Zebrania Gminne wykazują, brak jednakże należytego ujęcia sprawy; włościanie nie orjentują się, jaki budynek szkolny będzie odpowiadał obecnym wymaganiom techniki i higjeny szkolnej. Mamy dość bogatą literaturę z omawianej dziedziny, niedawno ukazały się również ustawy, które dość szczegółowo istotę sprawy wyjaśniają. Nie dziwię się, że szerszy ogół zagadnień tych zupełnie niezna; w tym więc celu skreślę kilka artykułów na łamach „Dodatku Oświatowego," w których postaram się wyjaśnić szereg kwestyj, tyczących się higjeny szkolnej, a w szczególności warunków budowy szkół.

Z naciskiem zaznaczam, że typ szkoły powszechnej jedno i dwuklasowej winien bezpowrotnie zaniknąć, bowiem wykluczone jest, aby można było osiągnąć elementarne wykształcenie w przeciągu jednego lub dwóch lat. Dziecko musi się uczyć od 7—14 lat, czyli nauka musi trwać 7 lat, a więc naszem dążeniem winno być tworzenie szkół siedmioklasowych. Wszelkie więc zamierzenia gminiaków do wznoszenia budynków o dwóch izbach szkolnych są poronione. Brak funduszów może zniewolić do tymczasowego tworzenia, powiedzmy, cztero lub pięcio klasowych budynków, jednakże należy już przy planowaniu stale pamiętać o tem, aby w przyszłości budynek mógł być odpowiednio rozszerzony.

D. c. n. *Civis.*

## Ustawy szkolne z d. 17 lutego 1922 r.

(Dokończenie.)

Ustawa o budowie publicznych szkół powszechnych nakłada na gminy obowiązek dostarczenia szkołom powszechnym, założonym zgodnie z obowiązującemi przepisami, oraz *nauczycielom tych szkół* odpowiedniego pomieszczenia, w szczególności zaś *obowiązek dostarczenia gruntów pod zabudowania, na boiska i ogrody szkolne, wznoszenia nowych budynków szkolnych, mieszkalnych i gospodarczych, lub przebudowywania odpowiednio do potrzeb budynków już istniejących oraz zaopatrywania szkół w całkowite urządzenie wewnętrzne.* (Art. 1.) Artykuł 2 określa zgodnie z art. 5 ustawy „o zakładaniu i utrzymywaniu publ. szkół powszech.," która gmina ma ponosić ten obowiązek, jeżeli szkoła jest przeznaczona dla ludności dwu lub więcej gmin.

Bardzo ważny dla gmin, które pragną już teraz przystąpić do budowy szkół, jest art. 3, który określa wielkość obszaru gruntu na szkołę. Mianowicie ma on wynosić wraz z boiskiem i ogrodem szkolnym dla szkół 1, 2 i 3-klasowych *conajmniej 0·56 ha*, dla szkół 4, 5, 6 i 7-klasowych *conajmniej 0·85 ha*. Obszar gruntu na budowę domów mieszkalnych dla nauczycieli wraz z podwórzem winien wynosić *conajmniej 500 mtr. kw. na każde mieszkanie.* Na zmniejszenie tego obszaru może zezwolić tylko w wyjątkowych wypadkach kurator okręgu szkolnego po wysłuchaniu opinji R. S. P. O ile jednak gmina nie posiada gruntu odpowiedniego, *a nie może go uzyskać drogą kupna lub zamiany*, może nastąpić na wniosek kuratora *wywłaszczenie gruntu dla celów szkolnych* w trybie, przewidzianym przez ustawy.

Warunki, jakim odpowiadać winny grunty szkolne, budynki szkolne, mieszkania dla nauczycieli i urządzenia wewnętrzne szkoły, określa drogą rozporządzenia Minister W. R. i O. P. (art. 5), kurator zaś okręgu szkolnego zatwierdza plany i kosztorysy każdej przewidzianej tą ustawą budowy lub przebudowy. (art. 6.) Ministerstwu W. R. i O. P. przysługuje również prawo nadzoru nad budową gmachów szkolnych i domów mieszkalnych. (art. 9.) *O przydatności istniejących budynków dla celów szkolnych i na mieszkania nauczycieli* orzeka Rada Szk. Pow., w ostatniej instancji zaś kurator okręgu szkol. (art. 7.)

Artykuł 8 mówi o kolejności i czasie budowy. Mianowicie *kolejność budowy poszczególnych szkół ustanawia po wysłuchaniu opinji samorządu gminnego oraz szkolnego Rada Szk. Pow.* Od postanowienia R. S. P. inspektor szkolny oraz gmina mogą odwołać się do kuratora okręgu szkol., który rozstrzyga ostatecznie. *O czasie budowy szkół orzeka kurator okr. szkol. w ramach zatwierdzonego budżetu.* Na budowę lub przebudowę szkół i domów mieszkalnych dla nauczycieli, *wznoszonych zgodnie z art. 8 niniejszej ustawy*, będą udzielane gminom *ze skarbu Państwa zasiłki w wysokości 50% kosztów budowy; na pokrycie pozostałych kosztów mogą być przyznawane gminom ze skarbu Państwa długoterminowe pożyczki* na warunkach, które będą określone rozporządzeniem Ministra W. R. i O. P., wydanem w porozumieniu z Ministrem Skarbu. Zasiłków udziela i o przyznawaniu pożyczek rozstrzyga kurator okręgu szkol. w ramach zatwierdzonego budżetu szkolnego. (art. 10.)

Ustawa ta jak i poprzednia weszła w życie z dniem jej ogłoszenia. To też powinny się z nią jak najrychlej zaznajomić tak organy samorządu szkolnego i gminnego, jak też i cała ludność. Z nieznajomości jej bowiem mogą wyniknąć niepowetowane szkody. Ustawa zawiera jeden zasadniczy artykuł(8), który budowę szkół przy pomocy Państwa (art. 10) rozkłada na dziesiątki lat. Budowa będzie się odbywała według kolejności ustanowionej przez Radę Szk. Pow. i w ramach zatwierdzonych budżetów szkolnych, t. zn. w miarę przyznawania przez Sejm kredytów na ten cel. Obecnie Sejm przyznał 2 miljardy na budowę szkół, tak że już w tym roku będzie można uzyskać zasiłek ewentualnie także pożyczkę. R. S. P. przystępuje obecnie do rewizji sieci szkolnej *i do ustanowienia po jej myśli kolejności budowy szkół.* Rozumie się, że R. S. P. w myśl ustawy wysłucha przedtem opinji organów samorządu gminnego i szkolnego, ale w interesie każdej poszczególnej gminy leży starać się, by ta kolejność wypadła po jej myśli. Stanie się to zaś wtedy, jeżeli gmina postara się rychło o grunt odpowiadający wymaganiom art. 3 i uchwali odpowiedni kredyt.

Jednak wobec rozłożenia budowy szkół na długi okres czasu niektóre gminy lub wioski, jak to się już teraz dzieje, nie będą chciały lub mogły czekać i przystąpią do budowy własnym kosztem nie licząc na pomoc Państwa. Te gminy muszą uważać, aby budowa odpowiadała warunkom nałożonym przez ustawę, mianowicie warunkom określonym artykułami: 3, 5 i 6, tyczącym się wielkości obszaru oraz planów budowy; w przeciwnym bowiem razie mogą się narazić na to, że władze szkolne w myśl artykułu 7 uznają budynek za nieprzydatny dla celów szkolnych, wobec czego wydatek, jaki poniesie gmina, okaże się bezcelowym a ludność będzie musiała poraz wtóry przystąpić do budowy ewentualnie do przebudowy istniejącego budynku. Nie mamy bynajmniej zamiaru zrażać tych gmin, które do budowy szkół już teraz przystępują, chcemy tylko w ich własnym interesie zwrócić uwagę na to, że należy to czynić rozważnie, przedewszystkiem zas w myśl istniejących przepisów. W tym celu też gminy powinny w każdej takiej sprawie zwracać się do Rady Szkol. Pow., która zawsze udzieli im potrzebnych informacyj i przyjdzie w miarę możności z pomocą.

## Reminiscencje z konferencji rejonowej

**(odbytej w dn. 11/4 b. r. w Żółkiewce).**

Zgoła nieróżowo zapowiadała się nam konferencja nauczycielska w chwili, gdyśmy po dwudniowej podróży, urozmaiconej wypoczynkiem pod gościnnym dachem księdza proboszcza Zielińskiego w Gorzkowie, przybyli do szkoły żółkiewskiej, w której miała się odbyć. Zamiast bowiem owych około, czy zwyż 120 nauczycieli i nauczycielek, których się spodziewał przewodniczący konferencji, p. inspektor Rzepa, licząc na zapał nauczycielstwa i pogodę, która w tym dniu mogła iść o lepsze z zapałem, zastaliśmy zaledwie kilkanaście osób. To też nic dziwnego, że na ten widok zgorzkniał trochę mój szanowny towarzysz podróży, zwłaszcza gdy mu oświadczono, że sala szkolna, przeznaczona na konferencję, nieopalona, gdyż nie było czem jej opalić... Oczywiście pesymizm udzielił się i mnie, szczególnie na tle rozważań, że na nic może się nie przydać gruntowne przetrzęsienie kości, po sławnej z wygód drodze żółkiewskiej.

Na szczęście skończyło się wszystko na opóźnieniu terminu konferencji o godzinę, w czasie której tłumnie napłynęło nauczycielstwo z dalszych gmin rejonu, tak że w chwili zagajania posiedzenia spora sala szkolna wcpełniona była po brzegi. Po serdecznem zagajeniu, w którem przewodniczący wspomniał o obowiązkach nauczycielstwa względem odrodzonej Ojczyzny, a nie zapomniał też o głównym filarze tegoż odrodzenia, Naczelniku Państwa Józefie Piłsudskim, przystąpiono do omówienia sprawy t. zw. przymusu szkolnego. Rozmaite dawały się w tej tak żywotnej dla naszego społeczeństwa sprawie słyszeć głosy: padały męskie „za" w poczuciu konieczności jak najrychlejszego zlikwidowania kwestji analfabetyzmu, choć nie brak też było i „przeciw," liczącego się bądź to z brakiem odpowiednich lokali, bądź z powodu rozlicznych trudności technicznych. Dyskusja była bardzo ożywiona, przyniosła zaś po wyświetleniu przez inspektora i podpisanego stanowiska Rady Szkolnej Powiatowej w tej sprawie niezachwianą opinję, że nauczycielstwo winno dołożyć wszelkich możliwych starań, by wprowadzona w życie ustawa naprawdę żyła i wydała pożądane owoce. Postanowiono przytem zwrócić się do Rady Szkol. Powiatowej o poczynienie w Ministerstwie odpowiednich kroków, by dyskredytująca dziś w oczach ludności kara 100-markowa została stosownie do dzisiejszych warunków walutowych wielokrotnie zwiększona.

Żywo toczyła się tez dyskusja nad drugim punktem porządku dziennego, poświęconym sprawie zakresu i metod programu szkoły powszechnej. O ile to było możliwe w ciągu dwu godzin, przedyskutowano dość wyczerpująco program języka ojczystego, historji i geografji oraz w związku z tem matematyki i nauk przyrodniczych. Z natury rzeczy dość dużo uwagi poświęcono przytem metodom nauczania, szczególnie w dziedzinie historji, geografji oraz fizyki

i przyrodoznawstwa, a także zastanawiano się nad kwestją podręczników szkolnych i sposobem wyczerpania przepisanego programem materjału w ramach szkoły jednoklasowej i wogóle szkoły niższego typu. Nie obyło się też bez poruszenia sprawy stosunku szkoły powszechnej do szkoły średniej, w szczególności stwierdzono, że zachodzi dość znaczny rozdźwięk między programem szkoły powszechnej dwu klas wyższych a programem szkoły średniej w trzech klasach niższych, choć zasadniczo winnyby się w zupełności zgadzać, jeśli cele tak jednej, jak i drugiej szkoły nie mają być wypaczone.

Ostatecznie wyrażono zdanie, że program szkoły powszechnej zasadniczo jest celowy i da się praktycznie przeprowadzić mniej lub więcej wyczerpująco zależnie od typu szkoły. Jedynie w zakresie matematyki wytknięto pewne rzeczy niecelowe i oświadczono się za ich usunięciem na korzyść wiadomości z dziedziny buchalterji.

Na tem zeszło całe przedpołudnie. Po krótkim, bo zaledwie godzinę trwającym wypoczynku południowym, zaczęła się o godzinie 3-ciej po południu nowa praca, trwająca bez przerwy do godziny 7-mej wieczorem. Złożyła się na nią lekcja praktyczna na temat: Rzeczownik w trzech rodzajach, przeprowadzona przez p. Bolesława Hartwiga, nauczyciela z Wierzchowiny, i wywołana przez nią dyskusja, w której zabierało głos kilku z obecnych, (szkoda, ze nie mogę napisać „kilkoro", ale niestety płeć piękna była dziwnie powściągliwa), a którą zrekapitulował p. Rzepa, rzucając przytem świetne uwagi starego praktyka—nauczyciela.

Czwarty i ostatni zarazem punkt porządku dziennego był wypełniony uwagami przewodniczącego konferencji na temat rozmaitych spostrzeżeń, poczynionych w czasie hospitacji szkół, i komunikatami urzędowemi, a zakończył się gorącym apelem do nauczycielstwa, by się zapisywało na członków Towarzystwa Przyjaciół Bursy w Krasnym Stawie, co się mu też znakomicie powiodło, gdyż napoczekaniu zapisało się do Towarzystwa kilkanaścioro, reszta zas obiecała to uczynić po ferjach świątecznych.

Takim to pięknym sukcesem uwieńczona została w dziedzinie humanitarności konferencja rejonowa w Żółkiewce. Czy jednak tylko na tem polu? Śmiem twierdzić jako świadek naoczny, że nie, a dowodem na to niech będzie właśnie ten objaw powodowania się słowami szanowszego Inspektora, dopiero co podniesiony.

Bo zaiste z podłoża szacunku wyrósł ten piękny posłuch, nie zaś z liczenia się z jakiemiś niewypowiedzianemi względami. Jeśli zaś takie podłoże było i jest, to zasługa w tem p. Rzepy, człowieka nie tylko posiadającego gruntowną wiedzę fachową, ale—co ważniejsza—mającego serce i umiejącego patrzeć w serce.

Ten rys charakteru, ważny na stanowisku każdego kierownika, ma w osobie inspektora szkolnego szczególnie ważne znaczenie. Bo gdzież więcej trzeba mieć tego ludzkiego wejrzenia na rzecz, jak właśnie na tem stanowisku, stykającem się ustawicznie z nauczycielstwem, i jak względem nauczycielstwa, które—szczególnie tutaj, w b. Kongresówce—można przeważnie nazwać spalającą się na ołtarzu dobra społecznego ofiarą.

Potwierdzi to każdy, kto zetknął się ze szkołą powszechną w całej jej nagości choćby tak pobieżnie, jak ja; ten zgodzi się też na wyrażone wyżej sława uznania.

Nie tylko jednak można pogratulować nauczycielstwu inspektora, ale też inspektorowi nauczycielstwa: liczny zjazd, wielkie zainteresowanie w czasie obrad i odpowiednia powołaniu zawodowemu powaga, tudzież serdeczna troska o szkolnictwo—oto tytuły do gratulacji, a zarazem dowód, że szkoła w naszym powiecie spokojnie może patrzeć w przyszłość.

*M—w.*

# TRZECI MAJA.

*O Dniu przejasny, Dniu Trzeciomajowy,*
*Któryś przed laty snem złotym na jawie*
*Zszedł Polskiej ziemi, Dniu życia ponowy,*
*Śnionej od wieków! Kto zdoła twej sławie*
*Pomnik wystawić, kto wielkość twą zmierzy*
*Godną dni Chobrych, Jagiełłów, Kaźmierzy?*

*Przecudny był twój świt i ranek złoty,*
*Przetkany różem szczęścia i nadziei...*
*Lecz cóż?—Po ranku przyszedł znów czas słoty*
*I lazur nieba skrył znowu w zawiei*
*Czarnej chmur wełny, skrył, ach, na wiek cały,*
*Przez który w Polsce wrogi panowały.*

*Lecz choć niedługo jaśniałeś, Dniu złoty,*
*Choć li widziałeś brzask swój i swe rano,*
*Gdyż wnet cię potem ujęły oploty*
*Nocy niewoli,—przecież nie zdołano*
*Zaćmić jaśności, którąś nam wskróś nocy*
*Wskazywał drogę i dodawał mocy.*

*Bo ty narodu dncha byłeś zniczem*
*I razem jego strzelistą wieżycą;*
*Twoją zasługą, że się przed obliczem*
*Świata Polacy wolnością dziś szczycą,*
*Za którą szczodrze raz po raz krew lali*
*I wszystko kładli na złotej jej szali.*

*Jak wicher boży owiewałeś dusze*
*I złote siałeś w nich nadziei ziarna;*
*Z ziarn rosła pewność, rosły animusze*
*I chęć poświęceń żywa i ofiarna.—*
*Słońcem nam byłeś, byłeś testamentem,*
*Hasłem do boju, cnoty godłem świętem.*

*Tyś to nas uczył, jakim być należy,*
*Jeśli w rozchwiei jest Ojczyzny nawa;*
*Tyś dał nam przykład, że w nieszczęść obierzy*
*Nawy trza bronić, nie zaś swego prawa,*
*Nie zaś tobołów, które są w okręcie,*
*Gdyż zginą marnie razem z nim w odmęcie.*

*Cześć tedy tobie, wielki Dniu Majowy,*
*Cześć wam świetlane Małachowskich duchy,*
*Cześć wam za wielkie i serca i głowy!*
*Wam zawdzięczamy, że dziś nie jęk głuchy*
*Porze nam piersi, lecz radość rozdzwania,*
*Żeśmy dożyli Polski Zmartwychwstania.*

*M—w.*



## Z posiedzeń R. S. P.

W dniu 24/III b. r. odbyło się plenarne posiedzenie R. S. P., na którem Wydział zdawał sprawę ze swych czynności. W związku ze sprawozdaniem Wydziału rozwinęła się dyskusja nad niedomaganiem szkolnictwa w powiecie. Tej sprawie było również poświęcone posiedzenie p. p. Przewodniczących Dozorów, które odbyło się w dniu 8/IV b. r, przy stosunkowo dużej liczbie uczestników. Pozatem najważniejszą może rzeczą było zaznajomienie się z nowemi ustawami szkolnemi oraz wysłuchanie przez członków R. S. P. opinji p. p. Przewodniczących w sprawie zarządzania funduszami szkolnemi i sprawozdania w sprawie ustawy o przymusie szkolnym.

Wydział Wykonawczy na posiedzeniu w dniach 6 i 7 kwietnia między innemi załatwił następujące sprawy:

Uchwalił wezwać Dozór Szkolny w Czajkach, aby przedłożył gminie sprawozdanie rachunkowe za rok 1920.

Postanowił zwrócić się do Rad Gminnych w Łopienniku i Rudniku z prośbą, by wezwały swych delegatów do regularnego uczęszczania na posiedzenia Dozorów i spełniania swych obowiązków, względnie, by wybrały na ich miejsce innych delegatów.

Mianował p. Kałużyńskiego członkiem Dozoru Szkolnego w Łopienniku, ks. Kwoczyńskiego zaś delegatem R. S. P. w celu tymczasowego objęcia funkcyj przewodniczącego i przeprowadzenia nowych wyborów.

Postanowił oddać Sądowi Pokoju sprawę przywłaszczenia sobie drzewa szkolnego przez opiekuna w Wierzchowinie delegując do przeprowadzenia tej sprawy p. Feliksa Brożka.

Załatwił przychylnie podanie p. Stefana Mistala o posadę nauczycielską.

Powierzył Komisji Finansowej opracowanie szczegółowej instrukcji rachunkowej dla Dozorów.

Uchwalił zwrócić się do Ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o mianowanie kilku nauczycieli rezerwowych, którzyby pełnili obowiązki w zastępstwie chorych i urlopowanych nauczycieli, oraz do Urzędów Gminnych, by starały się uzyskać lokale szkolne dla szkół, które dotychczas są nieczynne.

### Trzeci Maja w szkołach krasnostawskich.

Uświęcanym od kilku lat zwyczajem obchodziły szkoły krasnostawskie i w tym roku rocznicę epokowego faktu dziejowego: Konstytucji 3 Maja.

Najpierw uczyniły to w wigilję rocznicy oba zakłady średnie, w dniu zaś samej rocznicy oraz dn. 5 maja 7-klasowa szkoła powszechna. Na obie uroczystości złożyły się śpiewy i deklamacje młodzieży, nadto na pierwszej z nich wygłosił związane z chwilą dziejową przemówienie prof. gimn. państwowego p. Kazimierz Tokarski, druga zaś była urozmaicona odegraniem przez dziatwę szkolną dwu sztuczek, z których jedna miała charakter okolicznościowy. Z produkcji młodzieży wybiła się na obchodzie gimnazjalnym recytacja koncertu Jankiela przez ucznia kl. VII Wincentego Leszczyńskiego, który posiada wszelkie dane, by kiedyś, po odbyciu odpowiednich studjów, zbierać zasłużone laury na polu sztuki recytatorskiej; młodzież szkoły powszechnej zdobyła sobie ogólne uznanie za świetne stpsunkowo śpiewy, prowadzone przez tyle skromną, co i miłującą i znającą się na rzeczy siostrę Alojzę.

*M—w.*

## OKÓLNIKI.

**Z powodu braku miejsca część okólników umieszczamy w dziale urzędowym „Ziemi Krasnostawskiej."**

**Inspektor Szkolny w Krasnym Stawie.**

L: 974 dnia 27/IV 1922 r.

Do Nauczycieli szkół powszechnych w powiecie.

Ministerstwo W. R. i O. P. nadesłało mi okólnik z dn. 5/IV 1922 r. L. 10342 w sprawie podarunków dla nauczycieli, który podaję niżej dosłownie z poleceniem ścisłego stosowania się:

W niektórych szkołach młodzież szkolna, chcąc dać wyraz swej wdzięczności i przywiązania do swych wychowawców i kierowników, składa im w dzień imienin lub przy innej sposobności życzenia bądź z własnej inicjatywy, bądź też z namowy swych rodziców, ofiarowując im przy tej okazji różne podarunki.

Wprawdzie samo składanie przez młodzież szkolną życzeń nauczycielom i kierownikom może świadczyć o przywiązaniu i dobrym stosunku młodzieży do nauczycieli i kierowników, mimo to jednak składanie nauczycielom i kierownikom przez młodzież szkolną podarunków jest stanowczo niedopuszczalne i tolerowane być nie może pod żadnym pozorem.

Wobec tego ministerstwo poleca, aby nauczyciele i kierownicy szkół nie przyjmowali podarunków od dzieci szkolnych lub też ich rodziców ani też nie zezwalali na zbieranie pieniędzy między młodzieżą szkolną celem ofiarowania przy jakiejś sposobności podarunku kierownikowi szkoły lub innej sile nauczycielskiej.

Przy tej sposobności przypominam zarządzenie moje z dn. 25/II 1922 r. L. 503 wydane w sprawie pobierania pieniędzy od dzieci przez nauczycieli (patrz Dodatek Oświatowy Nr. 6 (24) z dnia 15/III 1922 r. str. 4), do którego należy się bezwzględnie stosować.

Inspektor Szkolny: *Stangenberg*

W Krasnym Stawie L. 773/22.

Do Zarządów szkół powszechnych w powiecie.

Podaję niżej list okólny Wydziału Powiatowego w Krasnym Stawie № 24 w sprawie niedoręczania szkołom pisma „Ziemia Krasnostawska" do wiadomości z poleceniem niezwłocznego zawiadomienia mię o niedoręczaniu lub nieregularnem doręczaniu tegoż pisma szkole.

### List okólny № 24

Wydziału Powiatowego w Krasnym Stawie z d. 17/III 1922 r. L. 524. Przedmiot: Doręczanie czasopisma „Ziemia Krasnostawska".

Do Urzędów gminnych.

W nawiązaniu do tutejszego pisma z d. 21/I 21 r. w sprawie przedmiotowej Wydział Powiatowy zauważa, że znaczna część szkół nieotrzymuje zupełnie „Ziemi Krasnostawskiej" lub otrzymuje ją nieregularnie. Zawiadamiając o powyższem Wydział Powiatowy z uwagi na Dodatek Oświatowy, w którym mieszczą się okólniki i terminowe zarządzenia Powiatowych Władz Szkolnych, przeważnie tą drogą podawane do wiadomości poszczególnych szkół, zwraca się z prośbą do wszystkich Urzędów Gminnycz o sprawdzenie tego niedomagania i zabezpieczenie na przyszłość regularnej wysyłki pisma wszystkim szkołom w gminie.

Przewodniczący Wydziału W. *Krzyżanowski.*
Sekretarz *Olesiuk.*